

Artykuł E. Gierka w „Prawdzie”

Wczoraj w organie KC KPZR, dzienniku „Prawda” ukazał się obszerny artykuł i sekretarza KC KPZR Edwarda Gierka, zatytułowany: „W służbie narodu”. Jest on poświęcony dwóm pamiętnym datom: 60-leciu utworzenia KPP oraz 30-leciu zjednoczenia ruchu robotniczego i powstania PZPR. Rocznicom wydarzeń, które odegrały wybitną rolę w najnowszej historii Polski.

Artykuł przedstawia dwie główne tendencje w rozwoju polskiego ruchu robotniczego od chwili jego powstania oraz omawia znaczenie powstania KPP, która opowiedziała się za rewolucyjnym rozwiązaniem zagadnień narodowych i społecznych i niewzruszoną solidarność z wielkimi ideami Rewolucji Październikowej. Została przypomniana historia walki prowadzonej w okresie międzywojennym przez KPP, partię, która wychowała ofiarę rewolucyjnej kadry, wypracowała twórczy program. Działalność KPP sprzyjała ukształtowaniu przesłanki zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

W artykule podkreślono, iż decydujący wkład w tę wspólną sprawę komunistów wniosła utworzona w 1942 r. PPR. Przypomina się jej założenia programowe, walkę z hitlerowskim najeźdźcą o ustanowienie władzy ludowej i rewolucyjnej przemiany społecznej. Wskazuje się, że jedność działania PPR i PPS umacniała się w toku walki klasowej oraz akcentu doniosłość zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na Kongresie, który rozpoczął się 15 grudnia 1948 r.

W artykule stwierdza się, że zjednoczenie pomnożyło siły partii i klasy robotniczej, otworzyło nowy rozdział w historii narodu polskiego i ukazuje głębokie przemiany, jakie pod kierownictwem PZPR zaszły w Polsce w minionych 30 latach, a także osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym. Omówiona została realizacja uchwał VI i VII Zjazdów PZPR, ich znaczenie dla przyspieszenia rozwoju kraju, osiągnięcia Polski we wszystkich dziedzinach życia. (PAP)

W 30 rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego

Spółeczeństwo polskie oddało hołd rewolucjonistom i przywódcom proletariatu

W 30 rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego i w związku z 60-leciem powstania Komunistycznej Partii Polki — społeczeństwo naszego kraju oddało w piątek część i hołd wybitnym rewolucjonistom, przywódcom proletariatu, twórcom myśli programowych partii robotniczych, uczestnikom walk o wyzwolenie narodowe i społeczne tym wszystkim, których życie i dzieło wpisało się na trwałe w dzieło polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Oddano pokłon pamięci bojowników z I i II „Proletariatu”, SDKPiL, PPS — Lewicy, KPPR i KPP, PPS i PPR, niezłomnym działaczom PZPR, członkom rewolucyjnych związków młodzieży polskiej.

Z okazji historycznej rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego odbyły się w piątek w

całym kraju uroczyste zebrań organizacji partyjnych.

Przy bramie straceń, warszawskiej Cytadeli pod tablicą bojowników wolności wieniec złożyła delegacja Komitetu Centralnego PZPR w składzie: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — Arkadiusz Łaszewicz i kierownik Wydziału Kadry KC PZPR — Zygmunt Stępień.

Przy pomnikach i tablicach pamiątkowych oraz mogiłach czołowych działaczy polskiego proletariatu, w Warszawie i w wielu innych miejscowościach, zaciągnięto warty honorowe, chwila milczenia uczczono ich pamięć i dzieło.

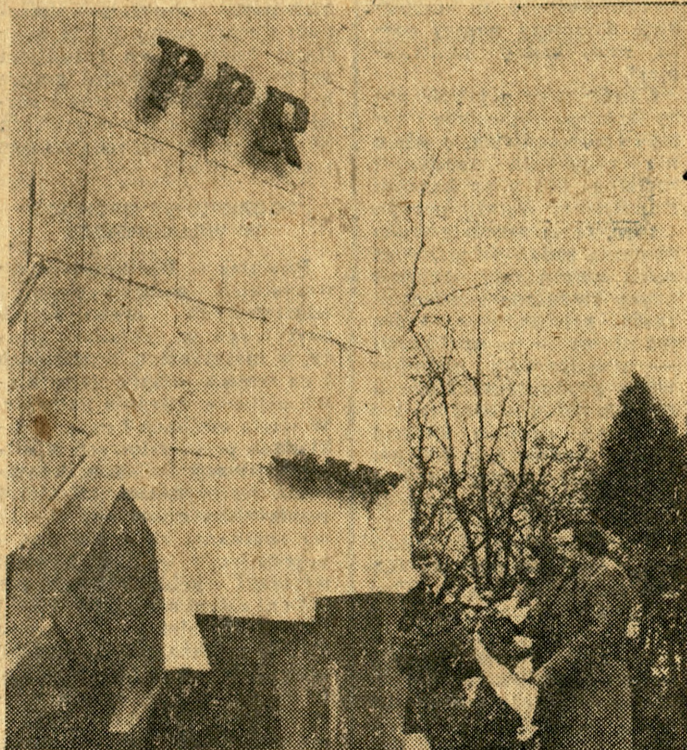
Wieniec i kwiaty złożono w hołdzie Bolesławowi Bierutowi, Marii Nowi Buczkowi, Norbertowi Bar-

lickiemu, Feliksowi Dzierżyńskiemu, Stanisławowi Dubois, Alfredowi Fiderkiewiczowi, Franciszkowi Fidlerowi, Pawłowi Fiderowi, Małgorzacie Fornalskiej, Franciszkowi Józwiakowi (Witoldowi) Marcinowi Kasprzakowi, Aleksandrowi Kowalskiemu, Władysławowi Kowalskiemu, Jankowi Krasickiemu, Alfredowi Lampe, Oskarowi Lange, Julianowi Marchlewskiemu, Hilaremu Mincowi, Marcelemu Nowicowi, Stanisławowi Okrzei, Adamowi Próchnikowi, Adamowi Rapackiemu, Hance Sawickiej, Karolowi Świerczewskiemu, Henrykowi Świątkowskiemu, Ludwikowi Waryńskiemu, Wandzie Wasilewskiej, Aleksandrowi Zawadzkiemu, Franciszkowi Zubrzyckiemu.

Obywatele socjalistycznej Polski wyrazili najwyższy szacunek dla dzieła proletariatu wielu ośrodków kraju w których rozdziła się i organizowała walka klasowa.

Z okazji 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robot-

Dokończenie, na str. 2



W piątek, 15 grudnia, w wielu miejscach upamiętniających wydarzenia z historii polskiego ruchu robotniczego składano wieniec i wianki kwiatów. Pod Pomnikiem PPR-owców na poznańskiej Cytadeli wieniec złożyła m. in. delegacja zespołu redakcyjnego „Gazety Zachodniej”, która obchodzi swoje 30-lecie.

Fot. — S. Ossowski

Zespół redakcyjny

„GAZETY ZACHODNIEJ”

Drodzy Koledzy i Przyjaciele,

przyjmijcie od nas — z okazji 30-lecia Waszego pisma — najserdeczniejsze gratulacje i najlepsze życzenia. Jako dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zyskaliście sobie zasłużone uznanie i popularność wśród szerokich rzesz mieszkańców województw kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pińskiego i poznańskiego. Wasze pismo — od momentu jego powstania — szybko stało się popularnym źródłem informacji i skutecznym orężem prasowym partii. Liczne, wartościowe akcje organizatorskie, kampanie prasowe, konkursy i festyny „Gazety Zachodniej”, a przede wszystkim celne materiały dziennikarskie — od trzydziestu lat służą popularyzacji wskazań partii i zyskują Wam coraz większą liczbę czytelników w całej Wielkopolsce.

Zyczymy Wam, drodzy Przyjaciele i Koledzy, wielu kolejnych wartościowych dokonań, niespożytej energii i dotychczasowej inwencji w działalności dziennikarskiej. Zyczymy Wam zarazem dalszych osiągnięć, zawodowej satysfakcji i osobistej pomyślności.

Zespół „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

30 lat

„Trybuny Ludu”

16 grudnia 1948 r. ukazał się w Warszawie pierwszy numer organu KC PZPR „Trybuny Ludu”. Stało się to w wyniku uchwały Prezydium Kongresu Zjednoczeniowego o połączeniu organów prasowych: KC PPR „Głos Ludu” i PPS „Robotnik”.

Pierwsze egzemplarze nowego pisma dotarły na godzinę przed rozpoczęciem drugiego dnia obrad Kongresu Zjednoczeniowego do jego uczestników, spotykając się ze zrozumiałym zainteresowaniem i serdecznym przyjęciem. Właśnie sprawom Kongresu, zaprezentowaniu jego przebiegu i niepowtarzalnej atmosfery, pierwszy — dziś już archiwalny — numer „Trybuny Ludu” poświęcił najwięcej miejsca.

Minione 30 lat to okres stałego rozwoju pisma, wzbogacania jego treści i form oddziaływania. Nowe, ważne zadania wytyczyło przed zespołem „Trybuny Ludu” Biuro Polityczne KC PZPR w uchwale z kwietnia 1972 r., „O dalsze umacnianie roli i pozycji organu KC PZPR”. (PAP)

Zakończenie konferencji w Sofii

Jedność źródłem siły komunistów całego świata

W Sofii zakończyła się w piątek międzynarodowa konferencja teoretyczna „Budownictwo socjalizmu i komunizmu a rozwój świata” zorganizowana przez KC BPK oraz kolegium redakcyjne miesięcznika „Problemy pokoju i socjalizmu”. Zgromadziła ona przedstawicieli 73 partii komunistycznych i robotniczych z całego świata. W spotkaniu wzięło udział 22 przewodniczących lub sekretarzy generalnych oraz około 80 członków biur politycznych i sekretariatów KC partii, a także liczne grono wybitnych przedstawicieli nauki. Na czele delegacji polskiej stał sekretarz KC PZPR — Ryszard Frelek.

W końcowym posiedzeniu plenarnym uczestniczył i sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Ziwwow.

W toku 4-dniowych obrad na posiedzeniach plenarnych zabralo głos ponad 50 reprezentantów poszczególnych partii, wśród nich również przewodniczący delegacji PZPR.

Dyskusja toczyła się także w trzech sekcjach problemowych, a członkowie naszej delegacji wzięli w niej aktywny udział.

Konferencja wykazała, że celem komunistów całego świata jest dążenie do jedności. Wyciągając wnioski z dotychczasowych doświadczeń międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego bardzo wyraźnie eksponowano tezę, iż zwycięstwo można osiągnąć jedynie przez zwanie szeregow, zaś spójnym łączącym poszczególne partie i ich doświadczenia powinien być marksizm-leninizm.

Bardzo wiele uwagi poświęcono konieczności przeciwdziałania tworzonemu przez imperializm militarny ze strony ZSRR, mającemu na celu wyłączenie psychologiczne przegrywanie społeczeństw. Zalecono do nasilenia zbrodni i związanych z tym konsekwencji ekonomicznych.

Z jednoznacznym potępieniem spotkała się na konferencji reakcyjna polityka Chin, której jedynym celem jest osłabienie sił pokoju i socjalizmu w świecie. (PAP)

Polska i Węgry podpisały umowę w sprawie transeuropejskiej autostrady

Przedstawiciele Polski i Węgier — krajów — współinicjatorów międzynarodowego programu „Transeuropejska autostrada Północ — Południe” — złożyli wczoraj podpis pod dokumentem programowym — umowną bazą międzynarodowej współpracy 10 państw europejskich.

Dokument podpisał już również przedstawiciel Bułgarii, a w najbliższych tygodniach oczekuje się złożenia podpisów

przez kolejne kraje uczestniczące.

Program zmierza do ambitnego celu, jakim jest opracowanie projektu połączenia autostradowego o jednolitych, uzgodnionych parametrach od Gdańska aż do Turcji, z licznymi odgałęzieniami. Współpraca odbywa się pod auspicjami ONZ-owskiego programu rozwoju (UNDP) i Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. (PAP)

Gratulacje z PRL dla premiera Japonii

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera rządu Japonii Masayoshi Ohiry w związku z powołaniem go na to stanowisko.

Nagrody medyczne PAN dla poznańskich uczonych

W Warszawie odbyło się wczoraj wręczenie dorocznych nagród Wydziału Nauk Medycznych PAN za osiągnięcia badawcze w różnych dyscyplinach, o istotnym znaczeniu dla postępu wiedzy medycznej i ochrony zdrowia społeczeństwa.

Przyznano trzy równorzędne nagrody I stopnia. Otrzymały je między innymi: prof. dr Jerzy Kosowicz z Kliniki Endokrynologii Akademii Medycznej w Poznaniu za cykl prac dotyczących metod radioimmunologicznego oznaczania hormonów i neurohormonów ludzkich oraz mechanizmów ich wydzielania. (PAP)

18 grudnia plenum CRZZ

18 grudnia odbędzie się w Warszawie kolejne posiedzenie plenarne CRZZ poświęcone zadaniom ruchu zawodowego w dalszym rozwoju wypożyczynki i lecznictwa uzdrowiskowego, rekreacji fizycznej i turystyki ludzi pracy i ich rodzin. (PAP)

Wojska ONZ pozostaną na Cyprze

W czwartek Rada Bezpieczeństwa jednogłośnie przedłużyła mandat pokojowych sił ONZ na Cyprze (UNFICYP) na okres następnych sześciu miesięcy, do 15 czerwca 1979 roku. Siły te, liczące obecnie 2 482 ludzi przebywają na Cyprze od 1964 roku. Ich zadaniem jest zapobieganie starciom zbrojnym między społecznościami Cypryjczyków pochodzenia tureckiego i greckiego.

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Litewska rocznica

Z okazji 60 rocznicy proklamowania Litewskiej Socjalistycznej Republiki Rad (1918 r.) i ukończenia się KP Litwy, wczoraj w Wilnie odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy i Rady Najwyższej LSRR.

Oskarżenie terrorystów

Prokuratura rzymska sformułowała oficjalnie akt oskarżenia przeciwko 21 członkowi „Czerwonych brygad”, podejrzanym o przygotowywanie akcji uprowadzenia w maju tego roku przywódcy chadeckiej włoskiej Aldo Moro, o udział w niej oraz w zamordowaniu uprowadzonego polityka.

„Kosmos-1061” na orbicie

W celu dalszego badania przestrzeni kosmicznej w Związku Ra-

dziekiem wystrzelono w czwartek sztuczny satelitę Ziemi „Kosmos — 1061”. Początkowy okres obiegu spunkta wokół Ziemi wynosi 89,6 minuty, apogeum — 333 kilometry, perigeum — 211 kilometrów a kąt nachylenia orbity względem płaszczyzny równika — 62,8 stopnia.

Zamach w Turynie

Turyn był w piątek wczesnym rankiem widownią krwawego zamachu terrorystycznego. Od kul zamachowców zginęło dwóch policjantów — S. Lanza i S. Porceddu. W kilkanaście minut później anonimowy rozmówca telefonicznie do jednego z lokalnych dzienników, „Gazzetta del Popolo” i oznajmił, że zamachu dokonały „Czerwone brygady”.

Powstanie reaktor w RFN

Znikoma większość głosów Bundestagu wypowiedziała się za dalszą

rozbudową reaktora powielającego na przedkích neutronach w Republice Federalnej Niemiec: w Kalkar. Reaktor wznoszony jest na granicy z Holandią przy współudziale Belgii i Holandii.

Manewry na Okinawie

Jednostki piechoty morskiej USA, stacjonujące na Okinawie, rozpoczęły dwudniowe manewry. Dziennik japoński „Akahata” pisze, że są one powiązane z wielkimi manewrami sił zbrojnych USA w Korei Południowej, gdzie z baz na Okinawie przerzucono niedawno 2 000 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej.

Ofiary katastrofy

Indonezyjska agencja Antara podała, że w pobliżu Padang w zachodniej części Sumatry doszło do katastrofy autobusowej, w której zginęło 13 osób, a 24 osoby odniosły rany.

od GŁOSU

Spółeczeństwo polskie oddało hold rewolucjonistom i przywódcom proletariatu

Dokończenie ze str. 1
niczego oraz 60 rocznicy utworzenia Komunistycznej Partii Polski do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nadeszły kolejne depesze od kierownictw bratnich partii krajów wspólnoty socjalistycznej. W imieniu komunistów i swych narodów Komitetu Centralnego bratnich partii przesyłają Komitetowi Centralnemu PZPR, wszystkim komunistom i ludziom pracy Polski Ludowej gorące braterskie pozdrowienia i serdeczne gratulacje z okazji tych doniosłych dla naszego narodu rocznic. (PAP)

ROZCZNIKOWE OBCHODY W WIELKOPOLSCIE

Również w Wielkopolsce we wszystkich podstawowych i oddziałowych organizacjach partyjnych w zakładach pracy, w instytucjach, w miastach i na wsiach odbyły się w piątek otwarte zebrań partyjne. W wielu gminach i dużych zakładach przemysłowych w województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim miały one charakter spotkania kilku pokoleń — uczestniczyli w nich bowiem weterani ruchu robotniczego (dawni członkowie KPP, PPR i PPS), długoletni członkowie PZPR, a także młodzi z ZSMP oraz ZHP. Podczas rocznicowych spotkań wręczono wiele nowych legitymacji kandydackich PZPR. Zasiadającym organizacjom partyjnym wręczono uroczystość tego dnia sztandary będące wyrazem uznania dla ich ideowego i społeczno-gospodarczego dorobku. Obchody historycznych rocz-

nic z dziejów polskiego ruchu robotniczego miały szczególną atmosferę. W mających najdłuższą tradycję największych w Poznaniu Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w przeddzień rocznicy zjednoczenia, członkowie Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR złożyli wieniec i kwiaty pod Obeliskiem Pamięci byłych pracowników HCP.

15 grudnia oddawano również hold bohaterom walki i pracy, komunistom walczącym o urzeczywistnienie idei socjalizmu. W miejscach upamiętniających ważne w dziejach polskiego ruchu robotniczego wydarzenia składano wieniec i wianki kwiatów. Pod Pomnikiem PPR-owców na poznańskiej Cytadeli te żywe symbole pamięci złożyli w piątek delegacje Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu oraz Komitetu Miejskiego partii na Starym Mieście, a także przedstawiciele zespołu redakcyjnego obchodzącej swoje 30-lecie „Gazety Zachodniej”. Podobne świadectwa społecznego holdu pojawiły się tego dnia m. in. pod pomnikiem w Zabikowie, wzniesionym ku czci po mordowanych w czasie okupacji członków kierownictwa poznańskiej organizacji PPR.

W cyklu spotkań z zasłużonymi działaczami odbyło się w piątek spotkanie Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR Poznań — Nowe Miasto pod przewodnictwem I sekretarza KD — Bogdana Sajny, z weteranami. Wyrazem uznania dla ich ideowej i społecznej postawy były odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Od-

rodzenia Polski otrzymali: Edmund Borak, Wacław Bukowian, Edmund Czarnecki, Leokadia Gerbut, Jerzy Jędrzyk, Antoni Kardasz, Bolesław Kazmierczak, Marian Kosowski, Władysław Walczak i Teofil Zbyszyniak. Podobne odznaczenia wręczono także kilka dni temu Kazimierzowi Dąbrowskiemu, Marii Konanowicz oraz 26 zefowi Wiernickiemu. Wielu działaczy otrzymało też Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi. (kos)

W Fabryce Obrabiarek Specjalnych „Ponar-Wiepofama” w Poznaniu odbyło się w piątek zebranie, w którym uczestniczyli także sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Józef Scibisz oraz I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Poznań — Jężyce — Wiesław Siwiński. Nawiązując do historycznych rocznic (m. in. w referacie I sekretarza Komitetu Zakładowego partii — Stanisława Bratkowskiego) mówiono o tradycjach rewolucyjnych zakładu. Dowodem uznania dla organizacji partyjnej w „Wiepofamie” było przekazanie jej sztandaru. W roku 1948 organizacja partyjna liczyła tutaj 100 członków, a obecnie ma 667 członków i kandydatów PZPR. Na piątkowym spotkaniu wręczono 27 legitymacji kandydackich. (ewi)

Liczne grono działaczy ruchu robotniczego i kombatanów spotkało się na okolicznościowej akademii, zorganizowanej przez Komitet Osiedlowy Łazarz — Zachód w Szkole Podstawowej nr 69 przy ul. Jarochowskiego 62. Referat na temat 60 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i 30 rocznicy zjednoczenia ruchu ludowego wygłosił działacz partyjny Sylwester Kamiński. (emp)

Gabinet brytyjski uzyskał wotum zaufania

W głosowaniu, które odbyło się w nocy z czwartku na piątek, rząd premiera Jamesa Callaghana uzyskał wotum zaufania parlamentu. Dzięki powstrzymaniu się od głosu posłów unionistycznych z Irlandii Północnej i kilku innych deputowanych, rząd wygrał sto sędziów głosów 300 do 290. Dzięki temu gabinet brytyjski będzie mógł kontynuować działania: została odsunięta groź-

ba nagłych wyborów powszechnych na początku stycznia. Po negatywnej decyzji parlamentu, odrzucającej politykę sankcji przeciwko firmom naruszającym 5-procentowy limit, istnieje niebezpieczeństwo zachwiania się antyinflacyjnej polityki rządu, z którą osobliwie identyfikuje się premier J. Callaghan i która uważa za nadrzędny cel strategiczny działania swojego rządu. (PAP)

USA zamierzają pomóc rządowi irańskiemu?

Czy Stany Zjednoczone zamierzają wesprzeć rząd irański odpowiednią ekipą „doradców”, którzy pomogliby w rozprawie z opozycją? Próbowano odpowiedzieć na to pytanie „New York Times” z 14 grudnia pisze, że załoga ambasady USA w Teheranie powiększyła się o kilkudziesięciu specjalistów, wśród których znajdują się zarówno dyplomaci jak i eksperci wojskowi oraz funkcjonariusze CIA specjalizujący się w sprawach Iranu. Niektórzy z nich pracowali już kiedyś w Iranie i ze względu na swe doświadczenie zostali tam skierowani ponownie. Jak pisze dziennik, powołując się na koła zbliżone do ambasady, przybyli tam także specjaliści od zwalczania demonstracji i rozruchów, którzy będą udzielać porad” dowódcy irańskim. (PAP)

Egiptski generał krytykuje politykę prezydenta Sadata

Były szef sztabu generalnego egipskich sił zbrojnych, generał Asz-Szazli poddał surowej krytyce bliskowschodnią politykę, prowadzoną przez obecnego kierownictwo Egiptu. Wstępując przed kamerami telewizji Syryjskiej, generał Szazli podkreślił, że prezydent Sadat usiłuje ukryć przed narodem egipskim rzeczywisty charakter porozumień z Camp David. Były dowódca wskazał, że za pewnienia Sadata, iż układy z Camp David mają doprowadzić do zwrotu Egiptowi Półwyspu Synajskiego, nie są zgodne z prawdą. Fakty świadczą o tym, iż porozumienia egipsko-izraelskie przewidują jedynie przekształcenie tego okupowanego terytorium w strefę zdemilitaryzowaną, która powinna znajdować się pod kontrolą izraelsko-amerykańską. (PAP)

Ostatnia droga prof. Teodora Rafińskiego

Na poznańskim ementarzu na Junikowie odbył się wczoraj pogrzeb prof. dr. hab. Teodora Rafińskiego. Przez wiele lat pełnił on funkcję kie-

rownika I Kliniki Chorób Dzieci Akademii Medycznej, był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i członkiem wielu towarzystw lekarskich w kraju i za granicą. Wydał kilkadziesiąt publikacji naukowych. W swej wieloletniej karierze lekarza — pediatry zajmował się przede wszystkim nieustannym poszukiwaniem coraz to doskonalszych metod leczenia schorzeń pulmonologicznych i alergicznych u dzieci. W ostatniej drodze z Collegium Maius na ementarz w Junikowie towarzyszyli Profesorowi, przedstawiciele świata nauki, przedstawiciele władz partyjno — administracyjnych województwa poznańskiego i przyjaciele. (PAP)



Zmarła Danuta Baduszkowa

15 bm. zmarła w Gdyni w wieku 58 lat Danuta Baduszkowa — dyktantka i reżyser Teatru Muzycznego w Gdyni, którego była główną twórczynią. Pracę reżyserską rozpoczęła w 1945 r. w Czechowicach. Najwięcej twórczej energii i pracy organizatorskiej poświęciła Teatrowi Muzycznemu w Gdyni, który przejął w 1959 roku jako skromną, półamatorską scenę. Nie

bawem przekształciła ją w teatr, wybijający się inicjatywą i nowatorstwem w skali ogólnokrajowej. D. Baduszkowa obok osiągnięć organizatorskich miała również poważny dorobek w postaci reżyserskich realizacji widowisk muzycznych. Reżyserowała wielokrotnie, także w teatrach Warszawy, Łodzi, Poznania, Leningradu. (PAP)

NATO zaopatruje rasistów

Wyszły na jaw nowe fakty o tym, że kraje NATO zaopatrują w sprzęt wojskowy nielegalnie władze w Rodezji, naruszając tym samym embargo ONZ na dostawy broni dla reżimów białej mniejszości na południu Afryki. (PAP)

Działania TPD w Międzynarodowym Roku Dziecka

Sekretariat polskiego komitetu obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka na kolejnym posiedzeniu omówił program działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci związany z obchodami MRD. Działalność TPD, które w roku przyszłym obchodzić będzie 60-lecie swojego istnienia, cieszy się od lat uznaniem całego społeczeństwa. 60-lecie będzie okazją do podsumowania pięknego dorobku TPD w działaniu na rzecz dziecka oraz do jeszcze większej aktywizacji ogółu towarzystwa w MRD na rzecz umacniania rodziny, poprawy warunków życia i nauki młodego pokolenia. (PAP)

Pierwszy elektrowóz na trasie Poznań — Szczecin

W piątek w 30 rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, na stację Szczecin Główny wjechał pierwszy pociąg elektryczny, wiozący m. in. honorowego gościa — ministra komunikacji, Mieczysława Jastrzębca. Zakończony więc został elektryfikowanie 217-kilometrowej linii Poznań — Krzyż — Choszczno — Stargard — Szczecin. Załogi wykonawców przekazały ją do eksploatacji dwa tygodnie przed terminem, co jest czynem wykonanym dla upamiętnienia 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

na odcinku ze Szczecina do Swinoujścia i za rok także tam dojechać będzie można — jak się planuje — elektrycznym z Poznania.

Elektrowozy coraz powszechniej wypierają przestarzałe lokomotywy o napędzie parowym. Na początku tego roku pod prąd znajdowało się ponad 6 300 km linii kolejowych, czyli prawie czwarta część całej szerokotorowej sieci. Obecnie doszło 217 km, a dalsze roboty koncentrują się na Centralnej Magistrali Kolejowej oraz trasie między Poznaniem i Zbąszczykiem; rozpoczęto też elektryfikowanie linii z Wrocławia w kierunku Głogowa.

Zelektryfikowanie tej trasy oznacza dla pasażerów skrócenie czasu podróży z Poznania do Szczecina, a dla gospodarstwa — przyspieszenie przewozów towarowych. Jadą bowiem wtedy pociągi z węglem ze Śląska do portów w Szczecinie i Swinoujściu, a z ładunkami zamorskimi — w głąb kraju. Miedziana „pajęczyna” rozpięta też zostanie wkrótce

Program tych przedsięwzięć realizowany jest nie tak szybko jak zakładano. Trudno więc definitywnie orzec, kiedy staruszki — lokomotywy zastąpią będą przez pociągi ekspresowe, rozwijające się do 200 kilometrów na godzinę. Pierwszą taką linią będzie prawdopodobnie magistrala Śląsk — Warszawa. (bop)

KRONIKA DNIA

PLENUM RADY ODDZIAŁU NOT

W poznańskim Domu Techniki odbyło się wczoraj zebranie plenarne Rady Oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej. Uczestniczyli w nim m. in. sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Waligórski i sekretarz Rady Głównej NOT — Lech Właszczyk.

Na zebraniu przyjęto prośbę wieloletniego prezesa Rady OW NOT dr. inż. Lechosława Gruszczyńskiego o zwolnienie go z tej funkcji w związku z powierzeniem mu obowiązków Głównego Inspektora Gospodarki Energetycznej. Za wieloletnią działalność w Poznaniu i w NOT podziękował Lechosławowi Gruszczyńskiemu sekretarz KW PZPR. Nowym prezesem Rady Oddziału Wojewódzkiego NOT w Poznaniu wybrano mgr. inż. Alfreda Zielińskiego, dotychczasowego wiceprezesa OW NOT, dyrektora poznańskiego „Energoprojektu”. (map)

ZADANIA CZŁONKÓW ORMO W POZNAŃSKIM

Wczoraj w Poznaniu odbyła się narada aktywów wojewódzkiego organizatorstwa ORMO. Wzięli w niej udział komendanci oddziałów zakładowych oraz terenowych. W naradzie uczestniczyli również kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Poznaniu — Olgierd Samoliński. Podsumowania dotychczasowej działalności oraz wytyczenia zadań na rok 1979 dokonał komendant wojewódzki Rajmund Goździerski. W roku 1979 szereg organizacji wzrosły o 1 000 członków i skupiają ich obecnie 12 000. W nadchodzącym roku organizacja zacieśniać będzie współpracę z samorządami mieszkaniowymi oraz rozwijać szereg w zakładach pracy. Wyróżniający się ORMO-owcy otrzymali odznaczenia resortowe oraz srebrne i brązowe medale „Za zasługi w ochronie ładu i porządku publicznego”. (jk)

Telefony GŁOSU

- W Dąbrowie w woj. pilskim sa mochód osobowy „Fiat 125p” wpadł podczas wymijania ciężarówki na nieoświetlony wóz konny. Zginęła 22-letnia pasażerka wozu, natomiast powożący doznał ciężkich obrażeń.
- Na trasie Śwój — Słupia w woj. kaliskim poniósł w piątek śmierć na miejscu przechodzący przez jezdnię mężczyzna. Potrącił go przejeżdżający samochód.
- Nieostrożne przechodzenie przez jezdnię było m. in. przyczyną wypadku na al. Wojska Polskiego w Pleszewie. 6-letni chłopiec, który wpadł pod samochód, doznał wstrząsu mózgu i innych obrażeń. (b)

Pogodowa huśtawka

Zimowa pogoda ustąpiła miejsca jesiennej. Wraz z odwilżą nadeszła fala deszczu. W czwartek i w piątek występowały niemal w całej Polsce deszcze. Temperatury maksymalne wahały się od plus 3 stopni w Suwałkach do plus 9 stopni w Legnicy. Są to dość wysokie temperatury jak na połowę grudnia. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje od 16 do 20 bm. spadek temperatury, a następnie pod sam ko-

niec tego okresu możliwość ocieplenia. Spodziewane jest zachmurzenie duże i okresami opady śniegu — jedynie na zachodzie kraju początkowo opady deszczu. W północno-wschodniej części kraju temperatury maksymalne będą w granicach minus 2-7 stopni, a minimalne minus 7-12 stopni. Na pozostałym obszarze spodziewany jest spadek temperatur maksymalnych od plus 7-2 stopni do 0 — minus 5 stopni, zaś temperatury minimalnych od minus 1 stopnia — plus 4 stopni do minus 5-10 stopni. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu przechodzące w opady śniegu; zamglenia i lokalne mgły. Temperatura maksymalna około plus 3 stopni, minimalna około minus 2 stopni. Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu plus 3 stopnie, w Koninie plus 4 stopnie, w Lesznie plus 5 stopni, w Pile plus 3 stopnie, w Poznaniu plus 4 stopnie; ciśnienie 736,7 mm. Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

OPTYMISTYCZNY JUBILEUSZ

Dzisiaj, 16 grudnia, „GAZETA ZACHODNIA” obchodzi swój jubileusz. Dokładnie 30 lat temu ukazał się pierwszy numer tego kolejnego dziennika w Poznaniu, wówczas pod tytułem „Gazety Poznańskiej”. Jakie wspomnienia, fakty i okoliczności łączą się z tym dość odległym dniem? Co, z perspektywy czasu, można powiedzieć o tamtych doniosłych chwilach? Z tymi pytaniami zwracamy się do redaktora naczelnego „Gazety” — ZBIGNIEWA MIKI.

— Osobistych wspomnień z dnia narodzin „Gazety” nie mam. Byłem jeszcze studentem i pamiętam tylko pierwszy jej numer. Jakiś 16 grudnia ukazał się w kioskach. Kupiłem go z ciekawości, bo zawierał sprawozdanie z pierwszego dnia Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczej. To wielkie wydarzenie, stanowiące akt powołania do życia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jako uwieńczenia wieloletniej walki o połączenie sił polskiego ruchu robotniczego — budziło ogromne zainteresowanie społeczeństwa. I właśnie na potrzeby tej partii zorganizowano prasę, powołując do życia w każdym województwie gazetę — organ komitetu wojewódzkiego PZPR.

„Gazeta Poznańska” miała do spełnienia jeszcze tę szczególną rolę, że wykonywała swoje prasowe funkcje również wobec Ziemi Lubuskiej, dziś województwo gorzowskie i zielonogórskie, do czasu stworzenia tam warunków dla wydawania gazet. Tu muszę jeszcze dodać, że wprowadziliśmy o pierwszym numerze „Gazety Poznańskiej”, ale jej organizatorzy nie zaczęli wszystkiego dosłownie od nowa. Protoplasta niejako „GP” była PPR-owska „Wola Ludu”, a następnie, również PPR-owska — „Gazeta Zachodnia”, ukazująca się dla województwa poznańskiego i bydgoskiego.

— Gdy się mówi o produkcji jakiegoś zakładu zwykle pada pytanie o jej wielkość, gazetę natomiast charakteryzuje nakład...

— Interesuje was ten dawny czy dzisiejszy?

— I jeden i drugi. Pierwsze tygodnie, miesiące, a nawet lata nie były dla „Gazety” łatwe. Weszła ona na rynek czytelnicy jako trzeci tytuł, obok „Głosu Wielkopolskiego” i „Expressu Poznańskiego”. Trzeba było zdobywać czytelnika krok za krokiem, sięgając nawet po metody prenumeraty zakładowej. Ale zespół redakcyjny zdał sobie sprawę, że droga do wysokich nakładów wiedzie przede wszystkim przez jakość. Toż po pierwszych trudnych latach zdobywania doświadczenia, kompletowania zespołu dziennikarskiego, poprawy poligrafii — „Gazeta” zaczęła dość szybko zdobywać czytelników nie tylko w partyjnych kręgach. Dzisiaj jest to dziennik o przeciętnym dziennym nakładzie sięgającym 270 tysięcy egzemplarzy. Nakład „Magazynu” osiągnął 500 tysięcy. Dalszemu wzrostowi nakładu przeszkadza brak papieru. Aha, a zaczynał się od 60 tysięcy.

— Z chwilą wprowadzenia nowego podziału administracyjnego zapotrzebowanie na „Gazetę” chyba wzrosło?

W namienionej prowadzonych dysputach rodaków można niekiedy usłyszeć i takie mniej więcej uwagi. Czy to ja poleciłem kupić maszynę, która niszczy w kacie wilgotnego magazynu? Czy to ja wydałem bezdurne zarządzenie, które za miast wprowadzić porządek — spotęowało balagan? Czy to ja podpisałem nierealny plan produkcji? Dajemy w nich wyraz przeświadczeniu, że trud nie polega na współzrządzaniu, no mówić o współzrządzaniu, skoro nie podejmujemy osobistych decyzji wykonawczych.

Taką najczęstszą postać przy bierając nasze narzekania na demokrację, która jawi się nam tylko i wyłącznie jako uprawienie do podejmowania operatywnych decyzji.

Jest w takim schemacie myślenia efektowna, choć całkiem fałszywa logika. Jeśli bowiem przyjąć powyższą definicję demokracji, nazwijmy ją burkowniczą, to fakt, że nie wszyscy mogą zarządzać — bo

— Podobnie, jak i na „Głos”. Obie gazety ukazują się dziś w pięciu województwach, na obszarze większym niż dawniej, no i w klimacie znacznego ożywienia życia społeczno-politycznego. Gazet potrzeba coraz więcej. No cóż, wiadomo, że papier to produkt w znacznej części importowany, który trzeba było w interesie gospodarki nieco ograniczyć. Musimy więc pogodzić się z

Z koleżeńskimi gratulacjami

tą sytuacją, w przekonaniu, że nie będzie ona trwać długo. Łączę tu świadomie oba tytuły, bo wprowadziłem różnymi się formą graficzną i formą treści, to cele polityczne mamy te same. Stąd w niedawnej przeszłości, jak i obecnie nie raz łączymy wysiłki dla realizacji wspólnych zadań programowych. Kampanie: „Na wsi działanie — medal za inicjatywę” czy „Od zamiaru do towaru” organizowane przez



Redaktor naczelny „Gazety Zachodniej” Zbigniew Miki.
Fot. — S. Ossowski

„Głos” i „Gazetę” równocześnie, dają — moim zdaniem — dobre rezultaty, lepsze niż działanie w pojedynkę.

— Jeślibyście chcieli sięgnąć w przeszłość, jak można by syntetycznie przedstawić rolę „Gazety” w 30-lecie, jej miejsce w procesie rozwoju partii, regionu, kraju?

— Odpowiedź na to pytanie w kilku zdaniach jest trudna, a co ważniejsze — narażona na uproszczenia i niedostatk. Taką wyczerpującą odpowiedź da nam zapewne sesja naukowa, którą organizujemy wspólnie z Instytutem Nauk Politycznych UAM. Uczeń i praktyk będą się starali określić rolę polityczną i organizatorską „Gazety” w 30-letnim rozwoju Wielkopolski; tak brzmi temat sesji.

Mogę tylko wyrazić przekonanie, oparte na doświadczeniu, badaniach wycinkowych prasoznawców, opiniach czytelników, instancji partyjnych i własnych obserwacjach, że wkład 60-osobowego zespołu „Gazety Zachodniej” w roz-

wój życia politycznego i gospodarczego, w przekształcanie świadomości i umacnianie ideowo-organizacyjne partii jest spory.

Jako dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, staraliśmy się upowszechniać tę prawdę, że to pod przewodnictwem partii Polacy stali się narodem o nowoczesnej strukturze społecznej i znaczącym potencjale ekonomicznym. Ze dzięki polityce partii przezwyciężone zostało wielowiekowe zacofanie ziem polskich, powstały trwałe fundamenty nowoczesnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nasza partia oparła działalność międzynarodową na zasadach proletariackiego internacionalizmu, jednoci z rewolucyjnym międzynarodowym ruchem robotniczym, a w szczególności z partią komunistów radzieckich. Jedność ta daje gwarancje i bezpieczeństwo państwu i narodowi, daje nam możliwość czerpania korzyści jakie niesie socjalistyczna integracja gospodarcza.

Towarzyszyliśmy i towarzyszymy wszystkim poczynaniom

PZPR, realizacji jej polityki, tworzeniu rzeczywistości zgodnej z uchwałami partii. Doświadczeniami nam służyli i służyć będą pełni funkcji powierzone przez partię, afirmując pozytywne, krytykując negatywne zjawiska życia społecznego. To wszystko oraz to, co nas otacza w zmienionych i wciąż doskonalonych kształtach na co dzień, w miastach i wsiach, w domach i zakładach — jest chyba w jakiejś częściej mierze naszą redakcyjną satysfakcją.

— Często, w redakcji „Głosu” z zaskoczeniem obserwujemy dobre pomysły dziennikarskie na waszych łamach, ciekawe publikacje...

— Nam również takich okazji nie brak gdy bierzemy do ręki „Głos”. I myślę, że to do brzo, oby takich okazji było jak najwięcej. Dobrym, trafiającym do serca i umysłów dziennikarzem zainteresowani są wszyscy: partia, czytelnicy i my... dziennikarze.

Rozmawiał
WIESŁAW PORZYCKI

Jak to robić?

Powinność jako przywilej

ganów samorządowych, mamy konsultacje społeczne, wreszcie szeroki system kontroli z niedawno powołanymi komitetami kontroli społecznej. Ośmiela się twierdzić, że w najbliższej przyszłości bujny rozwój demokracji w naszym kraju nie musi się odbywać w drodze tworzenia nowych instytucji oraz mechanizmów, natomiast powinien polegać na doskonaleniu tych, które już istnieją. Pytanie tylko — jak to robić?

Uwagę na temat różnicy między rządzeniem a zarządzaniem, na temat podrzędności zarządzania wobec rządzenia, którą dedykowałem krytykom demokracji — powtórzę w tym miejscu chętnie pod adresem

Doświadczenia poznańskiego Kolegium Rektorów

Szybko reagować na potrzeby życia

ROZMOWA Z PROF. DR. HAB. BENONEM MIŚKIEWICZEM, REKTOREM UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA, PRZEWODNICZĄCYM KOLEGIUM REKTORÓW W POZNANIU.

— Kolegium Rektorów poznańskich uczelni istnieje od ponad dziesięciu lat. Wystarczająco długo, by móc zadać pytanie o ocenę celowości utworzenia tego zespołu. Czy nie jest on jeszcze jedną ilustracją znanego „prawa Parkinsona” o nieuchronności rozrastania się aparatu administracyjnego?

— Kiedy w Poznaniu, z inicjatywy wojewódzkiej instancji partyjnej powołano nasze Kolegium, była to nowa, gdzie indziej nie znana forma współdziałania uczelni znajdujących się w jednym środowisku. Naszym zadaniem jest ściślej koordynowanie ich pracy, aby z korzyścią dla społeczno-gospodarczego rozwoju regionu i kraju wykorzystać bazę i możliwości pracowników naukowych. Dla żadnej uczelni nie jesteśmy „władzą”, nie stawiamy sobie żadnych zadań administracyjnych.

— Spróbujmy zatem podsumować dotychczasowe rezultaty działalności Kolegium...

— Dokonaliśmy znacznego postępu w koordynacji badań naukowych, w wypracowaniu spójnego systemu wychowawczego poznańskich uczelni, w unowocześnianiu metod dydaktycznych oraz współpracy uczelni i placówek naukowych z przedsiębiorstwami gospodarczymi. W Poznaniu powstały pierwsze w kraju środowiskowe laboratoria uniwersyteckiej aparatury. Zajmowaliśmy się także między innymi sprawami inwestycji, samorządności studenckiej, ochroną zdrowia i sportem akademickim. Korzystnie rozwija się współpraca uczelni z Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, w zakresie doboru kandydatów na studia, praktyk studenckich w szkolnictwie i trybu zatrudniania absolwentów, interesujemy się również Młodzieżowym Towarzystwem Przyjaciół Nauk.

— Na pierwszym miejscu tej długiej listy umieścił pan koordynację działalności dydaktyczno-wychowawczej...

— Bo też takie jest nasze główne zadanie. Formy jego realizacji są oczywiście różne, począwszy od wymiany doświadczeń i informacji, przez łączenie prac wykonywanych w różnych placówkach, do zintegrowanych badań interdyscyplinarnych. Nie podejmuję się oceniać dotychczasowych naszych prac w katego-

riach ekonomicznych, lecz w zakresie organizowania badań uczyniliśmy duży krok naprzód. Dotyczy to szczególnie rezultatów współpracy uczelni z placówkami Polskiej Akademii Nauk, której pracownicy prowadzą zajęcia w uczelniach, zaś studenci odbywają ćwiczenia w placówkach Akademii. Koordynacja badań w regionie, przynosząc korzyści uczelniom, gospodarce i społeczeństwu, przyczynia się również do wzbogacania wiedzy o nowe jej elementy.

— Kolegium Rektorów jest także reprezentantem środowiska w kontaktach z władzami...

— Istotnie, chociaż określenie, którego pan użył, może sugerować zasadnicze różnice w naszych i władz poglądach na kierunki rozwoju nauki w środowisku. Tak nie jest. Przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego partii i Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu są członkami Kolegium. Dzięki temu, dyskutując o ściślejszym powiązaniu uczelni z praktyką społeczno-gospodarczą w województwie poznańskim oraz Polsce północno-zachodniej, możemy od razu poznać stanowisko w tej sprawie władz polityczno-administracyjnych, a to przecież ułatwia kontakty i upraszcza sposób przekazywania informacji. Występowanie w imieniu środowiska z postulatami na przykład w sprawie inwestycji społecznych stwarza gwarancję bardziej ekonomicznego wykorzystania środków finansowych i skuteczniejszego zwalczania pojawiających się czasem tendencji partykularnych.

— W materiałach XII Plenum KC PZPR zwraca się uwagę na to, że dalsza koncentracja badań w ramach uczelni hamowana jest między innymi przez zbyt wolno postępujący proces naukowej specjalizacji, brak w uczelniach wystarczającego zaplecza doświadczalnego oraz niezbędnej aparatury, a także nie wystarczający przepływ kadry między uczelniami, a naukowo-badawczym zapleczem przemysłu i gospodarki narodowej, powodujący zbyt słabe rozeznanie wzajemnych potrzeb i możliwości. Jakie wyplývają stąd zadania dla poznańskiego środowiska naukowego?

— W poznańskim Oddziale PAN wkrótce zostaną zakoń-

czone prace nad stanem i perspektywami nauki w Poznaniu, co zapewne pozwoli zaprogramować większy udział uczonych w rozwoju społeczno-gospodarczym. Również — w zakresie problematyki żywnościowej, która jest przecież poznańską specjalnością. Podjęcia wymaga zagadnienie wykorzystania zaplecza naukowego przemysłu i rolnictwa do kształcenia kadr. Możliwości takie istnieją — uczelnie bowiem nie zawsze dysponują nowoczesną aparaturą, która znajduje się przecież w licznych fabrykach.

— Wniosków z dotychczasowej działalności Kolegium Rektorów jest zapewne немало. W jakim stopniu one właśnie zdecydowały o kierunkach pracy zespołu, którym kieruje pan rektor w rozpoczętej niedawno kadencji?

— Pragnę podkreślić potrzebę kontynuowania dotychczasowych kierunków prac Kolegium Rektorów, które tak owocnie dla środowiska akademickiego Poznania rozwijał w poprzedniej kadencji pod kierunkiem nieodżałowanego pamięci profesora Jerzego Zwolińskiego.

— W materiałach XII Plenum, zawierających generalne dla nas wytyczne, znajduje się wiele postulatów, zgłoszonych przez przedstawicieli poznańskiego środowiska. Podobnie — w wytycznych wojewódzkiej instancji partyjnej. To dobrze — łatwiej przecież realizować własne wnioski. Konkretne potrzeby przedstawił nam także Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Chcemy bardziej niż dotychczas zaangażować się w doskonalenie kształtu nowego systemu edukacji narodowej. Całe środowisko będzie uczestniczyło w opracowywaniu modelu kształcenia nauczycieli dla dziesięciolatk, założenia szkoły specjalizacji kierunkowej, przygotowującej po dziesięciolacie do pracy zawodowej lub studiów oraz systemu dydaktyczno-wychowawczego szkół wyższych. Zadaniem naszym jest pełniejsze włączanie nauki w szerszy rozwój życia społeczno-gospodarczego regionu i kraju. Pragniemy rozszerzyć współdziałanie z praktyką poprzez tworzenie mieszanych zespołów badawczych i nowych form współpracy z gospodarką i kulturą narodową. Najważniejsze jednak — byśmy szybko reagowali na bieżące potrzeby praktyki.

Rozmawiał
ZYGMUNT ROLA

Myłoby się jednak ten, kto sądziłby, że tego rodzaju zabiegi, które przecież mniej lub bardziej skutecznie są prowadzone — wyczerpują sprawę. Co więcej — nie sądzę, by te właśnie słabości były istotą zagadnienia. Są nią natomiast nasze postawy, zwłaszcza zbyt często niewłaściwy stosunek do pracy.

Nie jest moim zamiarem rozwodzenie się nad tym, co pochłonięto już morze atramentu, a więc nad przejawami braku dyscypliny, złej roboty, lekceważącego podejścia do społecznego mienia itp. Chcę natomiast powiedzieć, że kolosalna i dalece nie wykorzystana rezerwa demokracji tkwi w siłę naszego zaangażowania, w rozmiarach aktywnego współuczestnictwa we wszystkim, co się wokół nas dzieje; od spraw najprostszych, elementarnych poczynając i na faktycznym wpływie na decyzje wykonawcze kończąc. Ale

w tej właśnie bezwzględnie kolejności!

Wróćmy do przytoczonych na wstępie klasycznych uwag pod adresem naszej demokracji. Otóż Ikskiński twierdzi, że nie on decydował o zakupie maszyny — i ma rację. Decyzję podjął ktoś inny, ale przecież nie oparł jej na próczym śnie, lecz na konkretnych informacjach i sugestjach, jakie uzyskał od owego Ikskińskiego lub jego kolegów. Identyfikacja rzecz się ma z Kowalskim, wyklinającym post factum i po cichu na korytarzu chybione zarządzanie.

A czy to ja podpisałem nie wykonany plan produkcji — pyta rozżalony Igrekowski? Oczywiście — formalnie rzecz biorąc nie on złożył podpis, ale przecież on we własnej osobie siedział na sali obrad KSR i w najlepszym razie ani pisał, że krytycznie ocenia

Dokończenie na str. 6

TOMASZ JEZIORAŃSKI

„Przekonaj się o słuszności tej drogi...”

Mam więc przypomnieć nasze partyjne działania lat pierwszych... Można to i tutaj znaleźć — mówi Józef Cichowlas, biorąc z biurki egzemplarz książki „Geneza i główne etapy procesu zjednoczeniowego ruchu robotniczego w Wielkopolsce”, którą przygotowała na organizowaną w Poznaniu teoretyczno-ideologiczną konferencję. — Kto jednak nie przeżył tamtego okresu „organizacyjnej jedności”, pewnie nie wszystko dostrzeże i zrozumie.

— Dla młodego pokolenia to już tylko historia — wyznają.

— Dla działacza żyjącego wciąż blisko ludzi, w kręgu ludzkich spraw — mówi J. Cichowlas — czas nie zaciara pamięci o tym, co było. Choć od daty Zjednoczenia dzieli nas trzydzieści lat, jak na ekranie widzimy dawnych towarzyszy z Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej i wszystkich pragnących jedności naszych partii. Szczegół na była wtedy atmosfera — okres ciągłych kontaktów między partyjnymi, rozmów z bezpartyjnymi, umacniania komórek PPR na wsi, ożywiona rola agitacyjna...

Józef Cichowlas po doświadczeniach zdobytych w Gorzowie i Wschowie, po kursie partyjnym w Bydgoszczy i Centralnej Szkole PPR, został pod koniec roku 1947 skierowany na sekretarza w powiecie kaliskim. Okres spędzonych tam piętnastu miesięcy uważa dziś za swoją najważniejszą szkołę hartu partyjnego działania. Chętnie wraca wspominać do tamtego czasu, do owych trudnych dni, kiedy organizowane „w terenie” zebrania trwały do późnej nocy i nie zawsze miało się pewność bezpiecznego powrotu, to czyta się jeszcze bowiem walka z reakcją. Barwna i niezwykle plastyczna jest to opowieść, wyrazista charakterystyka ludzi.

Świadectwem ideowej siły partii klasy robotniczej były wzrastające szeregi — rozwój organizacyjny w zakładach pracy, w środowisku wiejskim. Aktywność PPR pozyskiwała wciąż nowych ludzi gotowych do świadomego realizowania idei socjalizmu. Mnóstwo wątpliwości trzeba było umiejętnie wyjaśniać. Gdy jednak sekretarz Cichowlas uznał, że podejmowane działania agitacyjne nie dają w pełni spodziewanych rezultatów, postanowił „dać nura w powiat”. Nieoficjalnie, oczywiście. — Przez cały tydzień wędrowałem jako nieznany po wsiach — wspomina. — Czulem, że aby ludzi w

pełni zrozumieć, trzeba z nimi być. Strach przed bandami i obawa przed ewentualnym odwrotem dziedziców to były przyczyny wahań, ostrożności. Dlatego jeszcze bardziej trzeba było wzmocnić pracę agitatorską. Jakże były najwymowniej sze argumenty? Czasami mówiło się po prostu: „Przekonaj się o słuszności tej drogi, bądź z nami...”

Wkrótce w Kaliskiem we wszystkich 18 gminach byli członkowie PPR. Najczęściej im właśnie powierzano odpowiedzialne zadanie sprawowania władzy politycznej i administracyjnej. A bliski był już dzień zjednoczenia. Przygotowania do Kongresu towarzyszyły weryfikacja członków PPR i PPS. To była ważna sprawa. Chodziło przecież o to, aby nie dopuścić w tym gorączkowym okresie do „zagubienia” bliskich i potrzebnych partii członków. Do obiektywnej, dojrzałej oceny trzeba było mieć nie tylko wiarę w ludzi, ale i klasowe wyzucie, a przede wszystkim duże poczucie odpowiedzialnej sprawiedliwości.

— Wiedziałem już wtedy, że czekają mnie nowe partyjne zadania w Kępnie i Ostrzeszowie (wówczas stanowiły one jeden powiat). Nie był to łatwy teren, ale ja nie lekąłem się i nigdy nie umykałem miedziom. Tutaj wiele jeszcze było zaniechań. Przemysłu prawie wcale, wszystkich czterech tartaków, mniej więcej po stu dwudziestu pracowników. Pytam w jednym: „Ilu macie członków partii?” Odpowiada: „Czterech”. Sukcesem w tamtych latach było przełamanie błędnego przekonania o tymczasowości, wyobrażeń o wielkiej leżbie domniemanych wrogów. Niedługo potem w każdej wsi była organizacja partyjna, powstały też czterdzieści trzy rolnicze spółdzielnie produkcyjne. W gminie Rycheł było ich jedenaście. To była pierwsza w Polsce gmina, która w stu procentach przeszła na nową drogę gospodarowania.

— Pamiętam sprawy i ludzi — mówi Józef Cichowlas — bo przecież wszystko to przeżyłem. Uważam, że nikomu nie należy zazdrościć powodzeń, a nieszczęść ludzkich — niedoświadczenia. Ludzie rozsądali „za” i „przeciw”, przemysłowi „za”, przeżywali na pewno wiele rozterek. Wiedzieliśmy o tym dobrze, czuliśmy to, świadomość tego ożywiała nasze działania. Dzięki społecznej i ideowej ofensywności programu na szczyt partii zdobywaliśmy szeroki front, samiśmy przy tym dojrzewiali.

W roku 1954 Cichowlas podjął pracę sekretarza partii na Ziemi Gnieźnieńskiej. Również z tego okresu odtwarza cały

ŻYCIORYSY WSPÓŁCZESNE



Józef Cichowlas
Fot. R. Królak

krajobraz najżywoźniejszych wówczas spraw. Także tych drobnych, które choć nie decydowały o kierunkach społeczno-gospodarczego rozwoju, to przecież w życiu nie jednej rodziny lub człowieka oczekującego pomocy z pewnością pozostały pamiętne do dziś.

— Wielokrotnie w ciągu tych lat przekonywałem się, że tym lepsze są rezultaty naszej pracy dla innych, im głębiej tkwimy w prawdziwie ludzkich sprawach. Że ważna jest zarówno znajomość trosk ludzi jak i ich osiągnięć. Sztuka partyjnego działania polega między innymi na umiejętnym czerpaniu z mądrości ludzkiej i postępowaniu się nią.

Współczesny życiorys Józefa Cichowlasa, zwłaszcza z czasu, gdy był sekretarzem w powiecie wrzesińskim czy poznańskim, jest powszechnie znany. Obecnie ten zasłużony działacz pełni funkcję I sekretarza Komitetu Dzielnicy w Grunwaldzie. Każdy z okresów jego życia mógłby posłużyć za kanwę opowieści o pasji działania, o ludzkiej wrażliwości działacza, który jak mało kto zna i pamięta przebytą drogę. Zawsze bezpośredni, serdeczny, szczery i konsekwentny. Takim go spotkałem. Lecz nawet gdyby nie słyszał jego wspomnień, wiedziałbym, że to człowiek czynu, a o jego dokonaniach wymownie świadczą przyznany mu przez najwyższe władze Order Budowniczych Polski Ludowej.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Aby dobrze pojąć motywację działania i drogę życiową Czesława Bartczaka, trzeba by ukazać na tle stosunków społeczno-politycznych w okresie jego młodości. Urodził się w Ostrowie Wielkopolskim, w 1903 roku, w rodzinie robotniczej. Ojciec był kolejarzem, matka prowadziła dom, wychowując ośmioro dzieci.

Mając 6 lat, poszedł do szkoły ludowej (podstawowej), prowadzonej przez Niemców. Uczył w niej wszelkie czworo polskich nauczycieli, a wśród młodzieży zdecydowanie przeważali Polacy. — W mojej klasie nas było czterdziestoro, zaś Niemców ośmioro. Nie trudno zrozumieć, jakie nastroje panowały w owej szkolnej społeczności. Właśnie wtedy rozpoczęła się patriotyczna edukacja Czesława Bartczaka.

— Pamiętam zwłaszcza nauczyciela historii, Wyrembelskiego. Jego lekcje w sposób szczególny wskazywały nam drogę do ojczyzny, a kiedy rozkładał mapę i pokazywał, gdzie jest Polska — serca były żywe. Nie, to co mówię, to nie „literatura”. Tak było. A nauczycielka śpiewu — Bukiewiczówna, też wiedziała jak trafić do naszych uczuć. Wieczorami zapraszała grupę wybranych uczniów do siebie, do domu, by uczyć ich języka polskiego; to był mój pierwszy kontakt z Mickiewiczem, Sienkiewiczem...

Nie dane mu jednak było kształcić się dalej, mimo iż — co w owych czasach stanowiło wyjątek — wytypowano go do szkoły średniej. Trudna sytuacja materialna rodziny zmusiła do podjęcia nauki w zawodzie ślusarza. Rozpoczął „terminowanie” w firmie Arnold i spółka.

To był marzec 1917 roku. Trwała pierwsza wojna światowa, do Ostrowa dochodziły także echa rewolucyjnych wrzeń w Rosji. U „Arnolda” pracowało wtedy pięciu rosyjskich jeńców wojennych. Czternastoletni Bartczak zaprzyjaźnił się z nimi, a szczególnie z rosyjskim, sympatycznym, czterdziestoletnim Zawadowskim; ojciec jego urodził się w Łodzi i za działalność w ruchu lewicowym zesłany został na Syberię — tam przyszedł na świat syn.

— Ponieważ Zawadowski mówił dobrze po polsku, często ze sobą rozmawialiśmy: o ojczyźnie, o przyjaźni i braterstwie. Któregoś dnia poprosił o pomoc w ucieczce. Zaufał tylko mi. Przygotowałem łódź, nożyce do cięcia siatki (odgrodzona nią była stajnia, w któ-

rej więziono Rosjan), a także utrania dla wszystkich jeńców, w czym bardzo pomogła mi matka. Udało się. Wkrótce gdzieś spod Warszawy dostaliśmy od Zawadowskiego kartkę. I to był nasz ostatni kontakt. Ale utkwiła mi jeszcze głośnie w pamięci jedna z jego odpowiedzi, kiedy żaliłem się nad jeniecką dolą: — „To nie mi współczuj, lecz sobie i wam, bo już 120 lat dźwigacie jarzmo niewoli”.

☆

Był czerwiec 1918 roku. Z frontu do domów wracali Polacy, którzy byli przymusowo wcieleni do wojska niemieckiego. Coraz powszechniej rozlegały się głosy: organizujmy się, bo wolność jest bliska, Polska nie zginieła.

Najsilniejsze i najbardziej polskie było wówczas rzemiosło ostrowskie, które przygotowywało tak zwaną straż ludową. Nas, młodych, zrzeszonych w skautingu, wykorzystywano jako łączników. Powstanie Wielkopolskie było w Ostrowie bezkrwawe. Inicjatywę mieli Polacy. Mnie, 15-



Czesław Bartczak
Fot. — Archiwum

latka, wysłano w patrolu na dworzec kolejowy. Niemców było już tam niewielu. Podszedłem do jednego, starszego wiekiem „wachmanna” i zażądałem, by oddał broń. Uczył się do dość skwapliwie, a ja stanąłem z karabinem na warcie i stałem tak, dopóki... nie zabrał mnie do domu ojciec, wracający z pracy.

Zmieniają się kartki w kalendarzu, datem tym towarzyszą albumy i teczki — pełne poświadczeń już niekiedy zdjęć i dokumentów. Odczytuję z owego prywatnego archiwum Czesława Bartczaka — kolej-

ne etapy jego wstąpienia w życie.

A więc: 1920 rok. Wzorem ojca rozpoczyna pracę w ostrowskiej Parowozowni jako ślusarz. W 1923 roku — wstępuje do Polskiej Partii Socjalistycznej, w 1930 — zostaje prezesem Zarządu Związku Zawodowego Kolejarzy w Ostrowie.

Okres międzywojenny to dla Bartczaka czas walki o równość i sprawiedliwość społeczną. Różne były jej formy prowadzone przez kolejarzy. Do nich zawsze należała organizacja pierwszomajowego święta. Pierwszy pochód w wolnym Ostrowie odbył się w 1923 roku. „Gazeta Ostrowska” napisała wówczas: „...I Ostrowa miało swego antychrysta”. A potem nastąpiła seria „przesłuchań” w policji kryminalnej.

II wojna światowa. Również czas walki, ale i tulaczki. Bartczak, wielokrotnie poszukiwany przez gestapo, przewodniczył konspiracyjnej grupie „13” działającej w Ostrowie. Fotokopia dyplomu nr 1352, którą ogłosił, sygnowana przez niego, dowództwo Wojska Polskiego i Krajową Radę Narodową — wyjaśnia wiele, choć, oczywiście, nie wszystko: „Żołnierzowi demokracji, za walkę z najeźdźcą niemieckim o Polskę, wolność i lud”.

Czesław Bartczak, po powrocie z obozu pracy w Policach, dokąd został wywieziony w 1944 roku, przyjmuje w rok później w polskim już Ostrowie — funkcję I sekretarza Komitetu Powiatowego PPS, a jednocześnie wybranym zostaje przewodniczącym Rady Narodowej Ostrowa. Działalność społeczno-polityczną prowadzi go trzykrotnie ku krawędzi śmierci: dwa razy udeje mu się w ostatniej chwili uniknąć egzekucji nakazanej wyrokami bandy „Błyska” broni się też przed napadem tej bandy jego dom.

Rok 1946. Czesław Bartczak zostaje sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu PPS w Poznaniu. Wspólnie z Zenonem Nowakiem, wtedy sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PPR, prowadzi w całym ówczesnym Poznaniu kampanię przed Kongresem Zjednoczeniowym obu partii.

— Agitacja? Nie — mówi Czesław Bartczak. — Raczej powszechny apel do sumień wszystkich Polaków, wyjaśnianie, że zjednoczenie ruchu robotniczego jest jedyną drogą do Polski, którą wymarzyliśmy wszyscy sercem, a zdobyliśmy ofiarą wolności i życia.

ZBYSZEK KRUSZONA

Kiedy wszedł, spoglądał na swoje buty, aby sprawdzić, czy porządnie wyszły. I że ze śniegu. Na niskiej komodzie stało lustro oparte o ścianę. Stało skośnie. Korfanty mógł się w nim prawie w całości przeglądać, tylko tawarz się nie mieściła cała. Politykowi chodziło jednak o to, aby sprawdzić, czy ubrany był dystyngowanie. Zerknął w lustro i był zadowolony z siebie. Światło wielkiej lampy stojącej na stole wydawało się zbyt złote, robiło usypiające wrażenie. Korfantemu nawet wydawało się przynębiające. Za oknem panna w śnieżnej zawieszce, czworokątny białe kawy z ozdobami nie dawał zbyt wiele ciepła. Przed łóżkiem stały rozdzielone filcowe pantofle. Przy drzwiach pała wyścielonych butów śnieżna czystość. Korfanty siadł na kanapie, przylegającej do pieca. Poczul na twarzy łagodne ciepło.

— Przyszanymy od razu do rzeczy, panowie. Jestem tutaj niejako prywatnie, ale to nie ma znaczenia. Moje poglądy na wiele spraw są znane.

— Wiadomo — Paluch stał przy oknie i przyglądał się szczyplej, opalonej twarzy Korfante, jego wodnistym oczom. Podziwiał elegancję w każdym szczególe

— Powiedzieć, co macie na sercu?

Paluch chciał zrobić krok naprzód, uniósł stopę, ale tylko podrapał w miejscu.

— No, śmiało panie poruczniku.

Korfanty siedział na miękkiej kanapie i patrzył na Palucha, to znów na Hulewicza. Wcale nie miał wyglądu takiego, że za chwile wybuchnie krzykiem. Pod rozszerzającym się wassem zjawiał się uśmiech.

— Jeżeli nie otrzymamy zgodny na organizowanie wojska polskiego, to będziemy konspirować.

— Ach, tak.

— Żołnierze i podoficerowie to popierają — wtrącił się zaraz Hulewicz.

To nie była całkiem prawda, ale zabrzmiała to dobrze. Paluch skinął głową.

— To jest teraz niewidzialna siła, ale popiera nas cała armia może stać na tym placu.

— Patrząc ich, cóż za cholerna zachwalać młodych, w gorącej wodzie kąpanych oficerów — powiedział Korfanty, a przy tym opuszczył głowę i wycedził przez zęby — Cóż, to banda dezertersów.

— Zbyteczne jest rzucić inwektywami i obelgami — powiedział Paluch niespokojnym głosem.

ROZMOWA

Fragment powieści o Powstaniu Wielkopolskim

— Trafiają bez pudła. Ale pertraktujemy. Możemy dojść do porozumienia.

— Jeżeli nawet nie będzie innego wyjścia, dojdzie do walki z Niemcami. A może i do walki bratobójczej.

— Słyszałem, że ma pan zamiar opuścić Poznań. Chcesz zrobić powstanie na prowincji. A co na to nasza władza? Komisariat Rady Ludowej.

Paluch spojrzał najpierw na Hulewicza, potem w ciemność za oknem. Korfantego musiał wrogiem zerknieć.

— Nie, ja właściwie nie miałem zamiaru z panem postępować. Nie, to on, Hulewicz, pana zaprosił. A ty co, Bohdan, na to wszystko? — spytał Paluch z zimno, ostro.

— Tylko bez eleganckich słów, bez dyplomacji — głos dźwiał mu niecierpliwością.

— Skoro pan komisarz przyszedł do nas, to znaczy, że pan musi się zgodzić na tworzenie wojska. Przecież nie przyszedł pan tylko pożywić pieniędzy na bilet do Katowic. Teraz i

na wieki wieków niech pan zapamięta, że będziemy panu potrzebni na Śląsku.

— Nie chcę decydować o losie żołnierzy, wysłać ich na śmierć. Sądzę, że tego trzeba uniknąć. Teraz i na wieki wieków — głos drżał mu niepewnością.

— Nie. Tego losu żołnierzy nie uniknie.

— Gesty. Romantyczne wzloty. Nic więcej.

— Nie. Cały dramat nasz polega na tym, że się wahacie, wy politycy. Nie macie programu, sama szlachetna idea nie wystarcza. Wolny człowiek, w wolnej ojczyźnie będzie żył, jeśli odważymy się dzisiaj decydować o walce na śmierć i życie. Zrobiło się za późno pusto wokół nich. Nie było odpowiedzi. Tylko Hulewicz na moment napadła ochota śmiechu, roześmiał się na całe gardło, ale się zmitygował, gdy zauważył po minie Palucha, że ten chce wyjść z pokoju, na powietrze, jakby się chciał przekonać, że mimo wszystko

ma mocne, własne skrzydła. Powiedział spokojnie:

— Dzisiaj nie można pozwalać sobie na wszystko wobec rodaków, zwłaszcza oficerów polskich.

Korfanty zareplikował zimno:

— Nie zapomnę o was nawet w piekle, panowie rodacy.

— Na tym sprawa się nie kończy. — Głos Palucha zabrzmiał również zimno jak przed chwilą głos Korfante.

— Nie mieszajcie się do nie swoich spraw — odparł szorstko Korfanty.

— Właśnie, że mam zamiar wnieść się do waszych spraw, to ja jestem w tym miejscu komendantem tajnej organizacji wojskowej.

— Nie jestem tego pewien — Korfanty ruszył ku drzwiom. Hulewicz zagroził mu drogę.

— W ten sposób macie mnie w garści — powiedział komisarz, udając męską twardość, na ile to było możliwe. Paluch i Hulewicz milczeli. Korfanty zareagował ofertą:

Sopotkam czasem tego niecodziennego człowieka, którego pasja kolekcjonerska zaskoczyć może każdego. Norbert Lippóczy jest z pochodzenia Węgrem. Od dawna jednak osiadł w Tarnowie i za kochany jest w tym pięknym, zabytkowym mieście. Mieszka tutaj już od blisko 50 lat. Dla Tarnowa przekazał, niejako w podzięk za szczęśliwie tutaj przeżyte lata, dar niezwykły — 160 ludowych obrazów na szkło malowanych z XVII i XIX wieku. Kolekcja ta, reprezentująca wszystkie prądy i kierunki ludowego malarstwa na szkło w Europie Środkowej, stanowi jeden z najważniejszych zbiorów ludowego malarstwa na szkło na świecie.

W poszukiwaniu obrazów Norbert Lippóczy przewędrował Węgry, Rumunię, Czechosłowację, Austrię, południową część Niemiec i Polski. Już przed wojną zgromadził dość

Na szkłe malowane

pokaźną kolekcję — 138 obrazów.

Pasja Norberta Lippóczy nie skończyła się tylko na zbieraniu obrazów. Prawie równocześnie zaczął kompletować i studiować odpowiednią literaturę fachową. Stał się wielkim autorytetem naukowym w tej dziedzinie sztuki. Wydał kilka rozpraw naukowych na temat ludowego malarstwa na szkło, odkrył szereg „szkół” tego malarstwa. Szczególnie wiele satysfakcji dało mu dośzukiwanie się oryginalnej polskiej szkoły malarstwa na szkło tzw. grupy żywieckiej. „Bezpośredniość i prostota wyrazu tych wspaniałych obrazów — mówi kolekcjoner — zafascynowała mnie. Charakterystyczne polskie obrazy, malowane przez ludowych artystów z terenu Żywiecczyny poza tym dekoracyjne i kolo-

rystyczne bogactwo. Takie odkrycie dla zbieracza wspaniale przeżył, ale zarazem na groda za wieloletni trud żmudnych poszukiwań i dociekań”.

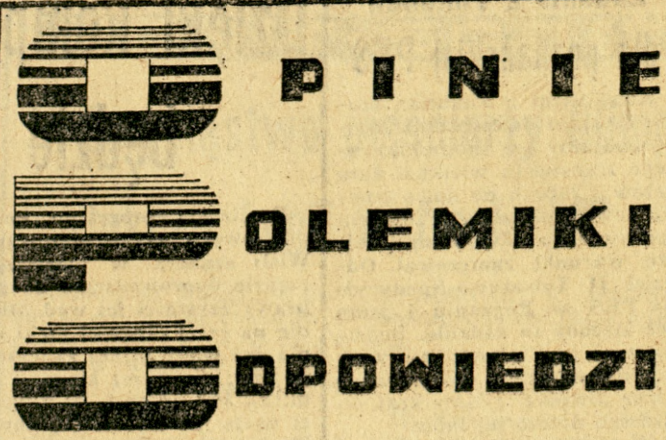
W tarnowskim zbiorze Norberta Lippóczy znajduje się wiele unikatowych obrazów. Są tutaj na przykład jedynne świeckie obrazy na szkło, przedstawiające Rakoczego i Janosika, jest kilka tzw. obrazów zwierciadlanych, pochodzących z Austrii i Czech, są wspaniałe ikony rodem z Rumunii. Jak stwierdza sam kolekcjoner, brak tutaj jednak kilku propozycji, które zamykałyby kolekcję. Nadal więc pracuje nad tym, aby uzupełnić istniejące luki, opracować kolekcję naukową, opisać historię poszczególnych obrazów, odszukać ich twórców.

Jego wspaniałe hobby stało

się obecnie zawodem. Inż. Norbert Lippóczy, będąc już wiele lat na emeryturze, swój wolny czas poświęca pracy kustosa w muzeum.

Ale ta piękna pasja nie jest jedyną w bogatym życiu Norberta Lippóczy. Jest on także światowym autorytetem w kolekcjonowaniu ekslibrisów a je go zbiór ekslibrisów, poświęcony winnej latorośli, nie ma sobie równego na świecie. Dwa tysiące ekslibrisów o tej tematyce podarował zbieracz Muzeum Rolnictwa w Budapeszcie. Jest także Lippóczy współzałożycielem i wiceprezesa aktywnego Tarnowskiego Towarzystwa Przyjaciół Węgier, członkiem wielu towarzystw naukowych i społeczno-kulturalnych, znanym działaczem kultury w Tarnowie.

RYSZARD LIS



MIEĆ SWÓJ HONOR

Wiele uwagi „Głos” na swych szpaltach poświęca sprawom stosunku człowieka do pracy, bo rzeczywistość od naszej sumienia i jakości wykonywanej roboty zależy stan gospodarki. Ale niestety nie wszyscy to rozumieją, lub chcą zrozumieć. Również wśród kolegów, z którymi pracuję, można nierazdo usłyszeć słowa: „nie ma się co zrywać”, albo „jak się majstrowi nie podoba, to niech sam zrobi lepiej”. Gdy zaś zwrócić komuś takiemu uwagę, to człowiek zarobi sobie przewisko „pracuś” i opinię, że pewno się spieszy do awansu.

Nie chcę już przekonywać, bo prawda to oczywista, że przy takiej „filozofii” do niczego nie dojdziemy, jako społeczeństwo, więc mówię wtedy tylko o wypracowywaniu funduszu zakładowego, z którego oblicza się „trzynastkę”. To prze-ważnie skutkuje. Zastanawiać jednak musi, iż u niektórych brakuje zupełnie tego, co się zwykło nazywać honorem zawodowym. Gdy ja się uczyłem fachu, to ówczesny mój majster — jeśli się zdarzyło coś spartaczyć — wołał takiego i wystarczyło, że powiedział: „honoru nie masz, czy co?”. Takie posądzenie każdemu „szło w piętę” mocniej, niż obawa przed potrąceniem za zmarnowany materiał. Dzisiaj, niestety, odwoływanie się do honoru często zbywane jest wzruszeniem ramion. Może w szkole i w domu za mało się mówi o tych sprawach? Moim zdaniem, właśnie poczucie godności zawodowej, czyli honoru, powinno być wyrabiane w człowieku od młodości. Tylko ten, kto jest dumny z tego, że został tokarzem (czy innym fachowcem), będzie się starał tak pracować, żeby nikt mu nie mógł złego słowa powiedzieć. Dlatego uważam, że najważniejsze — to także w robocie mieć swój honor, a nie będzie partaczenia i braków. (3607)

CZESŁAW B. — Srem

W TROSCE O POLSKOŚĆ

W „Głosie” z 4. 11. 1978 r. w artykule „Rodowody Powstania Wielkopolskiego” — Zanim zabrzmiął złoty Róg” opisano różne sposoby przetrwania i uczenia języka polskiego w czasie zaboru. Chciałbym i ja dotrzeć kilka wspomnień z tamtych dni. Ojciec mój był robotnikiem rolnym i przed pierwszą wojną wyjeżdżał co roku z całą rodziną na prace sezonowe do Niemiec. Tam się urodziłem. Na zimę wracaliśmy do Czarnkowa i tu w miesiącach zimowych uczył nas — mnie i 3 siostry — historii Polski oraz czytać i pisać po polsku. Czytaliśmy „Gazetę Grudziądzką”. Jako podany niemiecki musiał iść na wojnę. My, dzieci, pisaliśmy kolejno co tydzień list do ojca, a on po poprawieniu błędów przysyłał te listy z powrotem. Musieliśmy je przepisać i przesać ojcu po raz drugi na front. Ojciec poległ w 1918 r. Nigdy nie zapomnę, że zawsze dbał o to, abyśmy dobrze oparowali język polski — język naszych dziadów i pradziadów. Bardzo wierzył w oswobodzenie Polski, o czym nam w każdym liście przypominał. (3380)

STEFAN MICHALAK — Trzcianka

POTRZEBNE KONTROLE

Jazdząc często tramwajem, zaskoczony jestem niezmiernie rzadkimi kontrolami biletów. Wśród osób, wsiadających do wagonu, najwyżej tylko połowa spieszy do automatów i kasowników. Młodzież ustawia się na „wszelki przypadek” przy drzwiach. Jestem przekonany, że przynajmniej 1/3 pasażerów jeździ bez biletów. Czy stać MPK i gospodarke komunalną na to? Oczywiście pewna liczba osób posiada karty miesięczne, ale bez wątpienia wiele osób jeździ „na gapę”. Co się stelo z kontrolerami? Pamiętam okresy, kiedy kontrole widziało się dwa razy dziennie, a teraz nawet nie raz na miesiąc. (3512)

BOLESŁAW RÓŻAŃSKI — Poznań

BYŁA TO POUCAJĄCA LEKTURA

Z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem zamieszczony w „Głosie” artykuł (z 22. XI br.) z cyklu „Psycho-logia a życie”. Jest to nader pouczająca lektura. Pani Halina Wawrzynowicz bardzo plastycznie przedstawiła problem, musząc do rozważań. Zdaje sobie doskonale sprawę, że kierowanie zakładem pracy, zespołem ludzi, nie jest łatwe, bowiem każdy zakład i każda jego komórka — to określona społeczność. Iu jest pracowników w zakładzie — tyle reakcji i odczuć, często zupełnie odmiennych i trudnych z góry do przewidzenia. Nienowoczesna życiowa (nierzadko wręcz klęski) rzutują na jakość i produktywność wykonywanej pracy. Doświadczony przełożony, wspierając pracownika w trudnym okresie kryzysu, zyskuje nie tylko szacunek i wdzięczność (takich odruchów ze strony przełożonych niemu się nie zapomina), lecz jednocześnie zobowiązuje go moralnie do rzetelnej i sumiennej pracy. Podobnie jak dla dziecka wrótemi (które albo akceptuje, albo odrzuca) są rodzice, tak dla pracownika — przełożony. (3572)

ZOFIA KULZA — Poznań

ZOBOWIĄZANO GOSPODARZA DOMU

W odpowiedzi na list o nieporządkach w bloku nr 100 na Osiedlu Piastowskim w Poznaniu pt. „Do zrypu w opakowaniu” („Głos” z 14. X) uprzejmie informujemy, że administrator skontrolował stan kabin z udziałem gospodarza domu. Podobnego przeglądu dokonali również przedstawiciele Komitetu Domowego w dniu 18. 10. br. Kontrola tylko w części potwierdziła zawarte uwagi. Gospodarz domu został zobowiązany do bieżącej kontroli i porządkowania kabin zsyponowych. (3022)

Kierownik Osiedla Piastowskiego
CZESŁAW KRYG

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-359, Poznań.

Zacznijmy od maluchów, bo wybór jest spory, choć na klady niezbyt radujące wysockości. Dla tych, którzy pa luskami z przejęciem wodzą po kartkach, sylabizując wyrazy — niezawodny zawsze Jan Brzechwa: „Tańczowała iga z nitką”, ze świetnymi ilustracjami Bohdana Butenki. I tuż obok, lubiana przez ma luchów Joanna Kulmowa w nowym zbiorze rytmicznych wierszyków, dla nas niekiedy niepojętych, ale dla swych czytelników cudnie zrozumiałych. Ładnie wydana pozycja i zilustrowana zamasyżuje przez Elżbietę Gaudasińską. A tytuł? Ano, też osobliwy, ale ci najmłodszy z pewnością go wam wyjaśni — „Krzesaki z rozwiną grzywą”. Dodajmy też do tego kompletu orze łony przez Helenę Bachęrową interesujący tekst niemieckiej pisarki Elizabeth Shaw — „Jak Bettina wracała ze szkoły”, ze spokojnymi ale bardzo sugestywnymi ilustracjami samej autorki.

A teraz cała seria pozycji, które równie chętnie będą czytane przez wszystkich, od małych po dorosłych. Lubimy bowiem lekturę o zwierzętach. Janina Broniewska, w teście ilustrowanym przez Konstantego M. Sopotkę — „Ciapkę włóczęgą”, opowiada o psie, prawdziwym przyjacielu. Równolegle ukazała się w przekładzie ze szwedzkiego, Marii Olszaniekiej, z ilustracjami Mirosława Pokory, prześliczna opowieść o innym psiku, który stał się nagle w domu pierwszą „osobą”. „Mamy boksera”, to książeczka, którą jeden z młodych czytelników schował pod poduszkę, z sympatią myśląc o autorze, Ingerze Brattström. Jest też psi bohater dla nie co doroslejszych czytelników — w powieści Juz. Aleszkowskiego (przekład Katarzyny

Witwickiej, ilustracje Hanny Czajkowskiej) — „Kysz i ja na Krymie”. Kysz, to właśnie pies, dzięki przygodom którego mamy także okazję w sposób niebanalny poznać się z przyrodą Krymu, z urodą morza i z. Puszkinem. Weciej nie wypada zdradzić. I wreszcie (stara się „Nasza Księgarnia” i o autorów, o tematy) arcyciekawa relacja opowieść Jadwigi Wernero-wy, bogato ilustrowana — „Sekrety delfinów”. Autorka opowiada o nich bardzo zajmująco, choć ta lektura i pu dydaktycznego, czyta się ją jak najbardziej dramatyczną przygodową historię.

Z książką na ty

Przygody pod choinkę

Niezmożeni Alina i Czesław Centkiewiczowie opublikowali nową książkę, jak zawsze napisaną z ogromną znajomością tematu, pisarskiego rzemiosła, dzięki któremu armatyzacja akcji ulega coraz bardziej stopniowanemu napięciu — „Tumbo nigdy nie zasnę spokoju”. Ilustrowała tekst Maria Orłowska-Gabys. Jest to umiejętnie skomponowana historia przygód czarnej chłopca z Poluściowej Afryki, któremu los każe zawsze przychodzić innym z pomocą w najbardziej nieoczekiwanych trudnych sytuacjach. Ten los łączy go z siostrzenicą norweskiego kapłana, z floty wielorybniczej, kiedy obydwoje zmieni fałz z pokładu, cudem się ratują, a potem pośród nieprzyjaznych ludzi, w ciągłej walce, zaprzyjaźniają się. Oczywiście, wstyko kończy się pomyślnie, choć nie do końca zostaje rozwiązane. Książkę

wydano w lubianej przez młodych czytelników serii „Nasza Księgarnia” — Klub Siedmiu Przygód.

W tej samej serii ukazało się wznowienie głośnej powieści francuskiego pisarza Andre Chamson (przekład Olgi Nowakowskiej, ilustracje Antoniego Uniechowskiego) — „Oberża nad przepaścią”, która akcja rozgrywa się po upadku Napoleona, a przed restauracją Burbonów, w okresie ogromnego chaosu, co upoważnia autora do rozsnuwania dynamicznej akcji.

Skoro sięgnęliśmy do historii, warto zatrzymać się przy ciekawej i pięknej książce

ce rumuńskiego pisarza Horia Stancu — „Powrót na pustynię” (przekład Janiny Wrzaskowskiej, ilustracje St. Rozwadowskiego). Upřednio już ukazały się u nas powieści tego autora, wsparte o temat historyczny: „Asklepias” i „Fana”. W obecnie przekazanej polskiemu czytelnikowi opowieści, autor sięga do roku 334 p.n.e., kiedy to Aleksander Wielki wsparty o woj ska macedońskie i greckie przedsięwziął wyprawę na Persję, rozbił ją, opanował też Egipt i zorganizował kolejną wyprawę do Indii. Śmierć Aleksandra zamyka tę ściśle wspartą o fakty, ale niezmiernie żywo napisaną powieść.

A teraz książka szczególna mówiąca o sprawach mało nam znanych, ale autentycznych: wsparta na własnych i koleżanek przeżyciach opowieść Natalii Krawcowej (przekład Jadwigi Jaskólskiej, o-

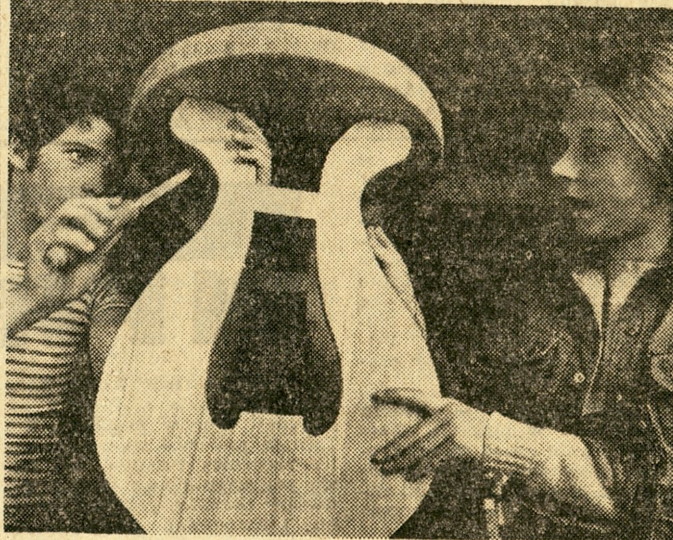
pracowanie graficzne — bardzo efektowne — Andrzej Klimowski) — „Od zachodu do wschodu Słońca”. Jest to relacja o pilotkach i nawigatorach radzieckich, przez cały czas wojny działających głównie na południowym froncie. Lataty na słabosilnikowych maszynach PO-2, dlatego też zadania im wyznaczono, głównie bombardowania, mogły wykonywać jedy nie nocą. Czyta się relację o działaniach tych dywizjonów kobiecych z prawdziwym wzruszeniem potwierdza się bowiem prawdą o roli kobiet w ostatniej wojnie, także ich żołnierskiej doli. Krawcowa pisze suastywnie, stąd lektura tej książki przynosi satysfakcję nie tylko z uwagi na temat, ale i na formę jego podania. Jest w niej coś ze scenariusza filmowego.

Z rosyjskiego otrzymujemy także przekład powieści Grigorija Fiedosiejewa — „Paszka z Niedźwiedziem Jaru” (tłumaczyła Elżbieta Wassonowa, ilustrował Jerzy Heintze). Jest to urokliwa, pełna znawstwa przyrody opowieść o teździe i rozkochanych w niej dziadku i wnuku, Paszce. Mowa tu o polowaniach, ale i o przyjaźni — z ludźmi i zwierzętami. Akcja pozornie nie zawiera zbyt dramatycznego ładunku, ale wciąga kapitalnym wyczuciem natury, umiejętnością oddania jej urody i ukazania wpływu jaki przyroda wywiera na ludzką psychikę.

I już tylko informacyjnie: wiadomość o ukazaniu się dwóch czytelników chyba przez wszystkie pokolenia książek; tej bardziej dla dziewcząt, — „Tajemniczy ogród” Frances Hodgson Burnett i tej, raczej dla chłopców — Ferenc Molnara — „Chłopców z Placu Broni”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Sto lat szkoły im. Kenara



Znana w całym kraju szkoła — obecnie Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Kenara w Zakopanem — obchodzi w tym roku stulecie swojego istnienia. Z zakopiańskim liceum związane są nazwiska znanych artystów jak na przykład Hasior, Rząsa czy Hajdecki. Szkoła kształci młodzież w wielu kierunkach: rzeźby, malarstwa, form użytkowych. Wyróżniającymi się kierunkami, związanymi z tradycjami regionu są lutnictwo i meblarstwo artystyczne. Uczniowie w pracowniach liceum wykonują podczas zajęć praktycznych kopie mebli historycznych i ludowych oraz wiele rodzajów instrumentów muzycznych. Na zdjęciu: uczniowie wykonują kopie mebli historycznych.

CAF — fot. Memo

czarnie i do tego „cepeliny”, żeby urządzić wycieczki na drugą półkulę. Ale nie wszyscy Polacy mają taką szansę. Nie wszyscy wyjdą z niewoli. Pa-luch robił wrażenie, że słabo się zastanawia nad całą tą sytuacją, że rozmyśla o odpowiedzialności. Powiedział: — Przecież gdzie indziej też mogą wywalczyć wolność. Kon-fanty rozejrzał się po pokoju. Jeszcze nie miał ochoty wyjść. Stał przed wypukłym lustrem i oglądał swoją twarz. Powiedział głośno do siebie: — Prawdopodobnie jestem pedły — uśmiechnął się krzywo. — Albo niedołęga. Jeżeli będziecie mieć szczęście, to wyrośnięcie na ognistoczerwonych bohaterów. Róbcie, jak chcecie, panowie. Macie swój dziejowy świat, oficerowie. Do-trzeżcie nie powodziło się wam najlepiej. Ale to na służbie cesarza.

W kałozach poczuł do okna i odsunął kotarę, oczywiście na kotarze był kraj-obraz, produkt niemiecki, kościół w Alpach, mśliwi i psy. Na dworze padał śnieg. „Muszę się z nimi porozumieć i po-wiedzieć im, że mogą dalej prowadzić swoje żołnierskie życie” — myślał. — „Powin-nem być żołnierzem a nie politykiem, nie byłby dla mnie ich język, obcy mi językiem, którego tylko sam diabeł rozumie”.

GERARD GÓRNICKI

Zadanie z Finlandii dla poznańskiej PKS

Kontrahent z Finlandii szukał ostatnio przewoźnika, który podjąłby się skomplikowanego transportu wielkich agregatów z fabryk do nowo powstających zakładów przemysłu spożywczego. Najkorzystniejsze warunki zaoferował Oddział II Towarowo-Spedycyjny PKS w Poznaniu i jemu też zlecono to zadanie. Będzie to więc w Finlandii pierwsze przedsięwzięcie, wykonywane przez „dwójkę” i ósmą kraj, do którego dotrze jej tabor.

W miniony piątek wyruszyła w drogę kolumna samochodów-ciągników i platform do przewozu ładunków ciężkich. Trasa wiedzie najpierw do Gdańska, skąd promem „Gryf” brygada poznańskiej PKS dotrze ma w niedzielę do Helsinek. Dwie platformy za biera stamtąd kompletna linia do produkcji sera, zaś jeden pojazd uda się do ładunek do miejscowości Vilpuli. Przewozy potrwać kilka dni. (bop)

Dzięki kompleksowemu zagospodarowaniu będzie czystsza woda w Wiśle

Realizacja programu kompleksowego zagospodarowania Wisły oznacza w pierwszym rzędzie doprowadzenie do poprawy czystości jej wód. Obecnie na całej długości rzeki nie ma już wody pitnej zaliczanej do tzw. pierwszej klasy, a na blisko 54,5 procent jej długości woda nie nadaje się nawet dla potrzeb przemysłowych.

W instytucie kształtowania środowiska w ramach programu rządowego „Kształtowanie i wykorzystywanie zasobów wodnych” prowadzonych jest wiele prac mających na celu między innymi opracowanie technologii i urządzeń ochrony wód. Niedawno powstał system Uniklar 77, w którego opracowaniu brał udział specjalista również tej placówki naukowej. Ujednoliciła on wszelkie

parametry obiektów oczyszczania ścieków, przy czym kombinacje mogą być różne.

Dzięki temu udało się już obecnie osiągnąć dość istotny postęp w przygotowaniu produkcji tych urządzeń. Opracowano również projekt zblokowanych oczyszczalni ścieków „Biolok”, którego autorzy reprezentujący szereg placówek naukowych (w tym IKS) otrzymali w bieżącym roku nagrodę państwową II stopnia.

Urządzenia te przeznaczone są do pełnego biologicznego oczyszczania ścieków bytowo-gospodarczych w ilościach od 25 do 800 m sześciennych na dobę.

Drugim z tej serii urządzeniem będzie „Biolok” mniejszy.

Obecnie przystępuje się do uruchomienia jego produkcji w przedsiębiorstwie aparatury i urządzeń komunalnych w Pniewach (woj. poznańskie). Pierwsza seria informacyjna gotowa będzie w przyszłym roku. Tego typu urządzenia oczyszczające znajdują zastosowanie między innymi w ośrodkach wypoczynkowych, szpitalach szpitalnych, usługowych ośrodkach gminnych. Trzeba jednak sobie zdawać sprawę, że głównym źródłem zanieczyszczeń wód są duże zespoły miejskie, z których odprowadzanych jest 73 procent ścieków komunalnych z całego kraju. Deprowadzenie do takiego stanu, że wszystkie te ścieki będą oczyszczane, może jedynie przynieść wyraźną poprawę czystości wód. (PAP)

Wypowiedź przedstawiciela ZSRR

Rozwój międzynarodowej współpracy w badaniu Kosmosu

W dziedzinie opanowania przestrzeni kosmicznej najbardziej interesującymi wydarzeniami upływającego roku były loty międzynarodowych załóg na pokładzie zespołów orbitalnych „Sojuz — Salut” — oświadczył wiceprzewodniczący Rady Interkosmos przy Akademii Nauk ZSRR Nikołaj Nowikow. W latach zrealizowanych w ramach programu Interkosmos uczestniczyli przedstawiciele CSRS, Polski i NRO, którzy z powodzeniem współpracowali na orbicie z kosmonautami radzieckimi.

W nowym, 1979 roku mamy nadzieję usłyszeć z Kosmosu głosy załóg mówiących w innych językach. Obecnie w gwieźdźnym miasteczku pomyśli nie przebiegają przygotowania kandydatów na kosmonautów z Bułgarii, Kuby, Mongolii, Rumunii i Węgier — powiedział N. Nowikow. Dodał on, że w ramach programu wysłano 18 sputników Interkosmos oraz 7 rakiet geofizycznych „Wertikal”.

Przy badaniu przestrzeni kosmicznej Związek Radziecki współpracuje również z państwami kapitalistycznymi. Pierwszym krajem, z którym ZSRR podpisał międzynarodowe porozumienie o współpracy w badaniu Kosmosu, była Francja. Dotychczas przeprowadzono 28 wspólnych eksperymentów radziecko-francuskich.

W ramach współpracy między ZSRR i USA w badaniu Kosmosu „szczególną uwagę” przywiązuje się do prac nad konstruowaniem wspólnych środków zbliżania i cumowania pilotowanych statków i stacji kosmicznych. Kontynuowane są wspólne prace w dziedzinie biologii i medycyny kosmicznej, związane z badaniem oddziaływania czynników lotu kosmicznego na organizm człowieka i na inne żywe organizmy. Pomyślnie rozwija się współpraca z Indiami i Szwecją w dziedzinie badania Kosmosu — powiedział Nikołaj Nowikow. (PAP)

Turystyczny przekładaniec

GÓRY ZAPRASZAJĄ • DALSZE ZAJAZDY • KTO KUPI ZAMEK? • SKANSEN LOKOMOTYW • BILANS „BIAŁEJ FLOTY” NA ODRZE

Przed zimą w górach na czas zadbano o należyte warunki dla wczasowiczów i turystów. W drugiej nartarskiej stolicy Polski — Szczyrku czynnych jest 10 wyciągów orczykowych. Ostatnio oddano do użytku kolejny — na Hondraszki. Można nim dojechać do pośredniej stacji kolejki linowej na Skrzyczne. Ogółem urządzenia wyciągowe w Szczyrku mogą dziennie „przetransportować” od 15 000 do 20 000 osób. Przed sezonem oczyszczono też należycie trasy nartarskie, usunęto wiatrołomy, kamienie i inne przeszkody. W tym miesiącu ma być także udostępniony w Górnym Szczyrku kolejny parking. Tym razem na 1 000 pojazdów. (PAP)

Atrakcyjny rejon Sudetów także sygnalizuje należyte przygotowanie do kolejnego sezonu zimowego. Oto w rejonie Karkonoszy w porę oddano do użytku oba wyciągi krzesełkowe i wszystkie orczykowe. W budowie są jeszcze dwa wyciągi orczykowe w Kowarach i dwa w Świeradowie. Podobne meldunki nadchodzą z rejonu Kłodzka i Karpacza. W tej ostatniej miejscowości — łącznie z Bierutowicami — istnieje 5 wyciągów nartarskich. Karpacz przygotował też znaczną liczbę miejsc noclegowych. Tutajskie hotele, domy wypoczynkowe i prywatne dysponują ponad 9 500 łóżek. Turysty wybierający się zimą w Sudety mogą telefonicznie poinformować się o wolnych miejscach, warunkach meteorologicznych, czynnych wyciągach nartarskich itp. pod numerem: Kłodzko 27-00.

Jak już pisaliśmy, do połowy 1980 roku ma być oddanych 89 nowych zajazdów. Będą one stanowić „ośmiopiętrowe” wyposażone tras turystycznych, wiodących przez Polskę do Moskwy. Na razie wiadomo, że w tym roku powinny otworzyć swe podwoje zajazdy w Stubicach i Ketrzyźnie. Niestety, pozostałych ośmiu, jakie należało zbudować do końca grudnia br., zostanie oddanych do użytku w roku przyszłym. Będą to gościnie koło Piotrkowa Trybunalskiego, w Pasłęku, w Nowej Wsi na Suwalszczyźnie, w Międzyrzeczu Podlaskim, Ciechanowie, w Gubinie i Iłowie na Ziemi Lubuskiej oraz koło Łodzi. Te obiekty będą „powielane” i podobne do siebie: po 30 miejsc noclegowych i 90 w części gastronomicznej. Natomiast dalsze zajazdy mają być realizowane na podstawie trzech różnych projektów. Koordynatorem tych inwestycji jest Centrala Turystyczna „Orbis”, natomiast realizatorami — woje-wódzkie przedsiębiorstwa turystyczne.

W połowie listopada otwarto nowy hotel w Kartuzach. „Rugan” — bo tak się on nazywa, należy do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa

Turystycznego „Turus” i dysponuje 60 łózkami. Ma 40 miejsc w restauracji. W „Ruganie” zorganizowano też punkt napraw sprzętu turystycznego i sportowego. Trzeba przypomnieć, że przed sezonem letnim w tej miejscowości otwarto hotel „Kartusia” (60 miejsc).

Naczelnik miasta w Malborku chwali na łamach „Kurieru Polskiego” miniony sezon turystyczny. Między innymi dlatego, że zabytkowy zamek krzyżacki odwiedziło ponad pół miliona osób, że samo miasto zdołało lepiej przygotować na przyjęcie turystów. Zarazem zapowiada, iż w przyszłym roku zostanie w Malborku udostępniony camping I klasy z pełnym wyposażeniem na 200 miejsc.

Natomiast władze Świecia nad Wisłą chętnie by spularyzowały swa miejscowość wśród turystów, ale wprawdzie chcą znaleźć instytucję, która przejmie w swe posiadanie miejscowy XIV-wieczny zamek. Miasto nie ma na jego odbudowę pieniędzy, miejscowe zakłady celulozowo-papiernicze jakoś nie odpowiedziały na ofertę. A w zamku można by urządzić bądź placówkę kulturalno-oświatową, bądź właśnie schronisko turystyczne, potrzebne przy tej ruchliwej trasie wędrówek nad morze.

Powodzenie notuje skansen parowozów wąskotorowych, jaki otwarto koło stacji kolejki wąskotorowej w Gryficach. Na razie są tu tylko 4 lokomotywy: z 1911 roku, z 1925, 1927 i 1944, ale zapowiada się, iż w najbliższych latach to unikatowe muzeum wzbogaci się o nowe nabytki. Zarazem planuje się uruchomienie w przyszłym roku specjalnego pociągu turystycznego po obwodzie zamkniętym na trasie: Gryfice — Rewal — Mrzeżyno — Trzebiatów — Gryfice. Można być przekonanym, że ta przyszła kolej wąskotorowa będzie miała nie mniejsze powodzenie niż kursująca od wielu lat na trasie z Wenecji do Żnina na Palukach.

W ramach podsumowywania minionego sezonu turystycznego dokonano obliczeń frekwencji także w „białej flocie” Żegluga na Odrze. Okazało się, iż stateczki tego śródlądowego armatora przewoziły ponad 280 000 pasażerów. Mimo kapryśnej w tym roku pogody rejsy wycieczkowe znajdowały chętnych, chociaż stateczki pływały głównie w rejonach: Wrocławia, Głiwic, Opola i Nowej Soli. Niestety, brak odpowiedniego taboru wyklucza dalsze podróże Odra. Obecnie statki odrańskiej „białej floty” poddano nowym zabiegom konserwacyjno-kosmetycznym.

E. C.

Apel ONZ o nałożenie embarga na dostawy broni do Izraela

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych wezwało w czwartek Radę Bezpieczeństwa do nałożenia embarga na dostawy broni, wyposażenia wojskowego i technologii nuklearnych do Izraela oraz do utworzenia specjalnego organu, gwarantującego przestrzeganie tych sankcji. Rezolucja została przyjęta większością 72 głosów, przy 30 głosach przeciwników i 37 wstrzymujących się.

Wyraża ona głębokie zaniepokojenie szybkim wzrostem potencjału militarnego Izraela, wysiłkami tego kraju, zmierzającymi do uzyskania broni jądrowej i łamaniem konwencji międzynarodowych, w związku z zastosowaniem bomb kulokowych przeciwko uchodźcom palestyńskim.

W tekście stwierdza się, że wzrost potencjału wojskowego Izraela stanowi zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Rezolucja potępia również Izrael za nasilenie współpracy w dziedzinach wojskowej i nuklearnej z Republiką Południowej Afryki.

Decyzje Zgromadzenia Ogólnego, zgodnie z regulaminem ONZ, są dla Rady Bezpieczeństwa jedynie zaleceniami i nie muszą być nawet rozpatrywane. Szanse na wprowadzenie embarga są tym mniejsze, że wśród 30 krajów głoszących przeciwko były Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania, które w Radzie mają prawo weta. (PAP)

Powinność jako przywilej

Dokończenie ze str. 3

propozycje planistów. Może czekał aż zrobi to kolega? Może uznał, że plan to papier, a papier jest ciępliwy i niejedną poprawkę wytrzyma? A może myślał jeszcze coś innego? Dość, że milczał wtedy, gdy należało tę demokratyczną ramę, jaką jest samorząd, nappełnić treścią aktywnego uczestnictwa. Tylko taka postawa daje moralne prawo do późniejszej krytyki.

Rzecz jasna nie oznacza to, że każde wystąpienie, zwłaszcza krytyczne, choć jest uczestnictwem, zasługuje na kojarzenie go z demokracją. Można być bardzo aktywnym i tę aktywnością wyrządzać więcej zła niż dobrego, przypominać sobie starszalsze upodobania do pieniactwa, do protestu dla protestu, do traktowania swobody krytyki w myśl zasady: skoro dają — trzeba wyświecać.

Tymczasem sprawa nie w korzystaniu. Gdyby bowiem o korzystanie chodziło — demokracja socjalistyczna niezmieniła by się.

W „PERSPEKTYWACH” — w 30-lecie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Ryszard Świerkowski publikuje szkic zatytułowany „Droga do jedności”, w którym przedstawia główne elementy długiego i skomplikowanego procesu, który doprowadził do Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej oraz powołania do życia PZPR.

W „PRZYJAZNI” — Bożena Krzywicka w artykule „Nasz sztafeta płynie ponad trony...” ukazuje wydarzenia towarzyszące powstaniu przed 60 laty Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

W „ARGUMENTACH” — rozmowa z Władysławem Kruczkim, członkiem Biura Politycznego KC PZPR, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych. Tematem rozmowy jest zasygnalizowanie „z pokolenia na pokolenie”, przeprowadzonej z okazji 60-lecia utworzenia KPRP i 30-lecia PZPR, są: okres międzywojenny, czasy okupacji i pierwsze lata powojenne.

by się nie różniła od burżuazyjnej. Chodzi więc o coś znacznie więcej, gdy w parze z aktywnością idzie o odpowiedzialność, świadomość wagi wypowiedzi, świadomość, że wypowiedzi są nie tylko wypowiedziami, ale i działaniem, że ostateczną miarą tej odpowiedzialności są nie najpiękniejsze słowa, lecz adekwatne do nich czyny — wcześniejsze i późniejsze.

Demokratyczny próg, za jaki można uznać instytucjonalne ramy dla współuczestnictwa, to wielki przywilej zagwarantowany nam wszystkim przez i każdemu z osobna przez pryncypia ustrojowe. Jednak demokracja prawdziwa i pełna, owo harmonijne połączenie aktywności z poczuciem współodpowiedzialności, przestaje być przywilejem, a staje się obowiązkiem. Innymi słowy: prawdziwym przywilejem staje się obywatelska powinność. I patrząc z tego punktu widzenia można dostrzec: najgłębszy sens twierdzenia, że „Polska jest sumą obywateli — każdy z nas”.

TOMASZ JEZIOŃSKI

Polska — nadal „PL”

Nowy system symboli państw

Znane z tabliczek na samochodach symbole: PL, SU, DDR, F, A, GB i inne stanowią najpopularniejszy system skrótowego oznaczania państw — ale obok niego istniało wiele innych. Opracowanie jednolitego systemu symboli państw stało się koniecznością.

W wyniku prac Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej system taki powstał, obejmujący 223 nazwy. Jest on stale rozszerzany i uzupełniany. Kod „Alfa 2” — taka jest nazwa systemu — został przyjęty do stosowania przez kilkanaście ważnych organizacji o zasięgu światowym, m. in. przez Międzynarodową Unię Telekomunikacyjną, Międzynarodową Agencję Energii Atomowej. Polska — zgodnie z kodem „Alfa 2” — pozostała przy swym PL. (PAP)

UFO nad Rzymem?

Wczoraj o świcie rozdzwonił się telefon w prefekturze policji rzymskiej, meldujące o pojawieniu się na niebie obiektów, które świeciły jaskrawym światłem i poruszały się z zawrotną szybkością. Zainteresowani policjanci stwierdzili na własne oczy długą zieloną i świetlistą smugę na niebie.

W tym samym czasie nad miejscowością Pesaro na wybrzeżu Adriatyku służba drogowa oraz liczni automobilisci dostrzegli obiekt, który, zdaniem świadków, zjawiska, emanował silnym, wręcz oślepiającym światłem. Wdziano również, jak od obiektu tego odlatywały się inne, mniejsze, który przeleciał następnie nad miastem rano. Obserwując te nie zwykłe zjawiska policjanci pozostawali przez cały czas w kontakcie radiowym z dowódcą.

W ostatnich tygodniach całe Włochy żyją w stanie psychozy wywołanej częstym pojawianiem się niezidentyfikowanych obiektów latających w bardzo różnych częściach kraju. (PAP)

naukowy — konstruktorzy zespołu prof. dr. inż. Zbigniewa Burdzyńskiego. Jest to samochód trzyosowy o równo rozstawionych i obciążonych osiach, z dwiema napędzanymi; powstała też wersja pływająca z własnym napędem za pomocą śruby.

W „LITERATURZE” — rozmowa z prof. dr. Waldemarem Olśzewskim z Zakładu Chirurgii Transplantacyjnej Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej Polskiej Akademii Nauk po jego powrocie z Międzynarodowego Kongresu Transplantologów w Rzymie. Profesor mówi o wielu ciekawych przejawach postępu w swojej dziedzinie medycyny, ale samą transplantację uważa tylko za podspecjalność, która pozwala leczyć niewielki procent ludzi, dając im szansę przeżycia w stanie bezradzie. Sens tej rozmowy wymownie oddaje jej tytuł: „Bez części zamiennych”.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Jarośław Waniorek w artykule „Gorączka pigulki” szuka odpowiedzi na pytanie, jakie są przyczyny nie nasyceń lekami rynku krajowego.

LEKTOR

W PRASIE

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — relacja z dyskusji pt. „Godność i honor Polaków”. Ktokolwiek próbował opisać charakter narodowy Polaków, ten zawsze przypisywał nam wysoko rozwinięte poczucie godności osobistej i narodowej. Uwzględniając ten historyczny fakt, uczestnicy dyskusji zastanawiają się nad tym, w jakim stopniu wykorzystujemy warunki ustroju socjalistycznego dla rozwijania jednej z naszych najcenniejszych cech narodowych, jaką jest obecnie stan poczucia godności i honoru w społeczeństwie, czy i jakie działania należałoby podjąć dla polepszenia sytuacji w tej dziedzinie.

W „KULTURZE” — relacja z dyskusji zorganizowanej przez redakcję, a zatytułowanej „Za co



Sobota 16 XII

PROGRAM 1

- 14.25 — Dla dzieci: „Skakanka” (kol.);
- 14.55 — Dziennik (kol.);
- 15.05 — Dzień dobry tu Telewizja (kol.);
- 15.15 — „Polisce i partii” — „Sio wo o generale” — program publicystyczny;

STUDIO-8, w tym:

- 16.05 — Konferencja prasowa z „Dana” oraz pokaz mody (Zakłady Odzieżowe w Szczecinie);
- 16.25 — O tym warto wiedzieć przed nadchodzącymi świątami „Krakowskie szopki” — tajniki krakowskich szopek, „Litcytacja” — raport filmowy z Biura Niedoreczonych Przesyłek Poczty, „Kolekcja Leszka Mazana” — wszystko o imionach. Jak zachować się w posługu? — samochódowa szkoła jazdy;
- 17.10 — Wiadomości dziennika;
- 17.15 — Telewizyjny Klub Młodego Fiała — w programie m. in. o zabezpieczaniu samochodu na zimę oraz o zmianie koła;
- 17.35 — „Zapisane ósemka” — dalsze losy lekarzy walczących z epidemią tyfusu w latach 20-tych, bohaterów reportażu z poprzedniego miesiąca;
- 17.55 — „Retrosi” — śpiewają jak kiedyś chór Czełanda — program rozrywkowy;

- 18.10 — „Jak szybko mijają chwile...” — „Idzie zima” — rep. społeczny o starych ludziach pozabawionych ziemi i prawa do renty, „Kwiatki — najdroższa rzecz” — rep. o opuszczonej przez dzieci matce, „Przeżył 100 lat” — opowiadanie z pamiętnika stuletniej babci;
- 19.00 — Dobranoc i Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem;
- 20.30 — „Królowe Dzikiego Zachodu” — western prod. franc. — hiszp.-włosko-angielskiej;
- 22.10 — Biegaj razem z nami;
- 22.15 — „Czekając na Abbe” — rep. satyryczny;
- 22.25 — Wiadomości dziennika;
- 22.30 — „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki” — spotkanie z Anną Jantar;
- 23.00 — „Boom” — dramat prod. ang.

PROGRAM 2

- 15.00 — Z koszar i poligonów;
- 15.25 — Kino Telewizji Dzieci: Chłopców — sekrety kina; W programie „Dzieci spod 47a” odc. pt. „Kosztowna wygrana”

Niedziela 17 XII

PROGRAM 1

- 07.35 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”;
- 07.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
- 08.10 — Emerytury dla rolników — „Poradnia” (kol.);
- 08.20 — Studio Sport + Telewizja (kol.);
- 08.00 — Teleranek Telewizji Dzieci: Chłopców oraz film z serii „Przyczyny Czarnego Królewicza” (kol.);
- 10.20 — „Antena” — informacje o programie TP (kol.);
- 10.45 — „Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej” — „Rok ostatni” — (przypomnienie wydarzeń roku 1939 poprzedzających wybuch II wojny światowej);
- 11.25 — Wielkie rzeki świata: „Wolga” — film dok. prod. TV francuskiej;
- 12.20 — Dziennik (kol.);
- 12.35 — Rolnicze rozmowy (kol.);
- 13.05 — Z życzeniami dla polskich telewizorów z okazji 60-lecia niepodległości Polski — koncert telewizyjny NRD (kol.);
- 13.45 — „Kartki z 35-lecia” — program publicystyki kulturalnej;
- 14.10 — Z kamerą wśród zwierząt — „Kłopotliwe prezenty” (kol.);
- 14.40 — „Komedia omyłek” — program publicystyki kulturalnej (kol.);
- 15.25 — Losowanie Dużego Lotka (kol.);
- 15.40 — „Gram dla...” — teleturniej (kol.);
- 16.25 — „Tele-echo” (kol.);
- 17.25 — Studio Sport (kol.);
- 18.00 — „Curro Jimenez” odc. pt. „Porwanie” — film przygodowy TV hiszpańskiej (kol.);
- 19.00 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Układ krawienia”, odc. IV pt. „Szucha w odstawie” — film fab. prod. TP (kol.);
- 22.05 — Przeboje mistrzów (odc. IV, kol.);
- 22.45 — Studio Sport — stadiony kraju i świata. (kol.);

PROGRAM 2

- 08.25 — Teatr Telewizji: Alfred de Musset — „Lorenzaccio” (powtórzenie, kol.);
- 10.35 — Studio Sport — Sprintem przez Polskę;
- 11.05 — Militaria: obronność, nowoczesność „Komputery”;

- 11.35 — „Rebecca w Hybrydach” — występ amerykańskiej tancerki (kol.);
- 12.10 — Ekran reporterów — „Od Laponii do Peru” — W programie filmy „Jość dla komputera” i „Witajcie w Chabotce” (kol.);
- 13.10 — „Panią z okienka” — widowisko lalkowe wg powieści Deotymy;
- 14.00 — DZIEŃ AUTORSKI — JERZY SURDEL (kol.), w tym: 14.00 — Rozmowa Michała Jagielly i Jerzego Surdela o przygotowaniu do spektaklu teatralnego „Każdy ratuje siebie”;
- 14.05 — „Dwóch” — etiuda filmowa — pierwsza część tryptyku górskiego;
- 14.20 — Rozmowa M. Jagielly z pisarzem, alpinistą i podróżnikiem inż. Andrzejem Wilczkowskim;
- 14.25 — „Odwrót” — druga część tryptyku górskiego;
- 14.50 — „Akcja” — trzecia część tryptyku górskiego;
- 15.15 — „U źródeł Elektrycznego Nila” — film z wyprawy do Sudanu i Etiopii;
- 15.25 — Rozmowa M. Jagielly i A. Wilczkowskiego na temat wypraw afrykańskich;
- 15.30 — W górach wysokiego Sie-

Poniedziałek 18 XII

PROGRAM 1

- 15.30 — NURT — Matematyka: „Liczby naturalne i działania na nich”. Wykład prof. dr. Andrzeja Alexiewicza;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — Dzień dobry tu Telewizja (kol.);
- 16.50 — „Zwierzyniec” (kol.);
- 17.30 — „Białe słońce pustyni” — radz. film fab. (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Teatr Telewizji — Carl Zuckmayer: „Kapitan z Koepe-nick”;
- 22.20 — „Kto to jest?” — teleturniej (kol.);
- 22.50 — Dziennik (kol.);
- 23.05 — „Proscenium” — magazyn teatralny wydanie specjalne poświęcone 60 rocznicy ZASP-u (kol.);

PROGRAM 2

- 16.05 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;

- 16.30 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, l. 12;
- SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE (kol.) w tym:
- 17.05 — „Szopkarze spod Babel Góry” — teledysk świąteczny;
- 17.10 — „Co pod choinkę?” — fel. filmowy;
- 17.25 — „Na Orawie” — teledysk świąteczny;
- 17.30 — Pasje Edmunda Kłoskowskiego;
- 17.55 — „Turniej Hamletów” — Zielona Gęś;

- film fab. prod. TV angielskiej (kol.);
- 16.20 — Dla młodych widzów — „Latający Holender”;
- 16.50 — Popołudnie przygody i podróży. W programie: nasza zagadka — „Perla Atlantyku” — film o Maderze — „Jak zostać podróżnikiem” — opowiada Olga Budrewicz i Jacek Lipolp. „Podróż do raju” (Tahiti) — film dok. „5 minut w Colombo”. „Ludzie z epoki kamienia” — cz. VI (kol.);
- 18.20 — Klub Jazzowy Studia Gama — Międzynarodowy Konkurs Pianistów Jazzowych Kalisz 78;
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Teatr Wspomnień — 1941: Marcjanna Fornalska — „Pamiętnik matki”;
- 21.45 — „Ni to ni owo” — teleturniej;
- 22.05 — „Pieśń Belgradu” — odc. V filmu fab. prod. TV jugosłowiańskiej;
- 22.55 — Giacomo Puccini: „Madame Butterfly” — cz. 2 — filmowa wersja (kol.);

- mienu” — film z Etiopii;
- 15.40 — Rozmowa z geologiem dr. Pawłem Zawadzkiem, uczestnikiem wyprawy do Amazonii, w wyniku której powstały trzy filmy serialu „Sarisari”;
- 14.45 — „Tajemniczy płaskowyż” — 1-szy film z cyklu „Sarisari”;
- 16.10 — „Zagadka kraterów” — 2 film z serii „Sarisari”;
- 16.40 — „Dzika rzeka” — 3 odcinek z cyklu „Sarisari”;
- 17.00 — „Zima 8950” — film o polskiej wyprawie na Lhotse w 1974 r.;
- 17.35 — O himalajskich wyprawach rozmawiają: Wanda Rutkiewicz, M. Jagiello, J. Surdel, A. Wilczkowski;
- 18.10 — „Okupienie” — film;
- 19.10 — Dyskusja po filmie;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem;
- 20.30 — Fragmenty spektaklu Michała Jagielly „Każdy ratuje siebie”;
- 20.50 — Wywiad z Jerzym Binczyckim — odwołanie jednej z głównych ról w spektaklu;
- 21.00 — „Przemienie z wiatrem” — spektakl teatralny autorstwa Michała Bobkowskiego w reż. J. Surdela;
- 21.50 — Sonzi Bertolta Brechta — śpiewa Barbara Bossak.

SPORT-SPORT

* Zwycięstwo pięściarzy Olimpij

* Sukces Legii w finale MP

Wczoraj w Koszalinie rozpoczął się turniej bokserski o pozostanie w I lidzie. W turnieju był udział: Stoczniovec Gdańsk, Olimpia Poznań i Turów Zgorzelec.

W pierwszym dniu turnieju — Olimpia po zwycięskiej walce pokonała Stoczniovec Gdańsk 11:9. Najlepsze wrażenie zrobił na koszańskich publiczności bracia Krzysztof i Leszek Kosedowsky ze Stoczniovec oraz Ryszard Mazur z Olimpii, którzy swe walki wygrali z dużą przewagą.

A oto wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Stoczniovec): Jerzy Dominik przegrał na punkty z Władysławem Motką, Krzysztof Kosedowski pokonał na punkty Mieczysława Andrzejewskiego, Antoni Litwin przegrał z Stefanem Nowakiem, Leszek Kosedowski wygrał z Zdzisławem Nowakiem, Jerzy Rudnicki pokonał Henryka Stasiaka, Piotr Bobrowski remisował z Bogdanem Jakubowskim, Józef Baranowski przegrał na skutek kontuzji z Władysławem Felkelem, Marek Łuszczyński przegrał z Markiem Guziakiem, Czesław Ropko pokonał w drugim starciu na skutek przewagi Tadeusza Kamińskiego, Andrzej Gładysz przegrał na skutek przewagi w pierwszym starciu z Ryszardem Mazurem.

Dzisiaj w Koszalinie Stoczniovec zmierzy się z Turówem. Poznaniacy swój drugi pojedynkę stoczą z zawodnikiem ze Zgorzelca w niedzielę. Po wczorajszym zwycięstwie nad gdańszczanami szanse zespołu poznańskiego na utrzymanie się w I lidzie wyraźnie wzrosły — bokserzy Turowa są bowiem przeciwnikami latwiejszymi do pokonania od

zwycięzonych w pierwszym spotkaniu zawodników z Gdańska.

W hali Stoczni Gdańskiej rozpoczął się w piątek finałowy turniej drużynowych mistrzostw Polski w boksie z udziałem Legii Warszawa, Gwardii Warszawa i GKS Jastrzębie. Pierwszego dnia zmierzyły się zespoły Legii Warszawa i GKS Jastrzębie, w sobotę walczy drużyny stołecznej Legii i Gwardii, a w niedzielę spotkają się Jastrzębie z Gwardią Warszawa.

W piątkowym meczu Legia Warszawa po zwycięskiej walce pokonała GKS Jastrzębie 11:9. Spotkanie było zacięte, ale tylko kilka walk mogło swym poziomem zadowolić. O końcowym rezultacie zadecydowała walka w wadze półciężkiej (w ciężkiej Andrzej Biegalski zdobył punkty walkowerem). Podobnie jak przed rokiem zmierzali się w tej wadze Janusz Czerniszewski i Marcin Jaworski. Legionista miał wyraźną przewagę, przed rokiem Jaworski tuż przed końcem walki zdołał zadać przeciwnikowi decydujący cios, wczoraj zaś do niespodzianki nie doszło.

Najbardziej podobaly się walki w dwu najbliższych wadach. Henryk Średnicki, choć znalazł w Zbigniewie Raubo wymagające przeciwnika, wygrał wyraźnie, prezentując dość dobrą formę. W wadze koguciej podobną rolę odegrał Andrzej Danielak, który ładnie i pewnie wypunktował Mirosława Wawrzyniaka. (PAP)

Zamach na W. Lubańskiego

Stało się to we wtorek, 12 grudnia około godziny 22. W mieszkaniu słynnego piłkarza Włodzimierza Lubańskiego, grającego w barwach klubu „Lokeren” w belgijskim mieście tej samej nazwy zadzwonił telefon. W. Lubański podniósł słuchawkę, lecz po drugiej stronie nikt się nie odezwał. W kilka minut później go drzwi mieszkania zajmowanego obecnie przez czesłowski trenera piłkarskiego Józefa Vácenowskiego w Lokeren przy ul. Koopkapellestraat, zadzwoniło dwóch uzbrojonych osobników. Jeden z nich spytał: „Pan Lubański?” Trener Vácenowski miał szybki refleks. Natychmiast zatrzasnął drzwi i w tym momencie padły cztery strzały. Kule przebiły drzwi. Jedną z nich lekko raniła czesłowski trenera w rękę.

Na pozór ten spłot wydawał się może wydawać się niegroźny. Trzeba więc dla wyjaśnienia dodać, że Włodzimierz Lubański ostatnio zmienił mieszkanie, lecz zachował poprzedni numer telefonu. Dawne mieszkanie Lubańskiego zajął właśnie J. Vácenowski. Dwaj napastnicy kierowali się adresem z książki telefonicznej, po sprawdzeniu czy Lubański znajduje się w domu.

Jakie były ich zamiary? Czy chcieli zgładzić polskiego piłkarza? Jeśli tak to dlaczego? Przecież przysparza on obecnie sławy belgijskiemu klubowi. A może chcieli go uprowadzić i strzelali do drzwi w celu wyważenia zamków...

Niepełną jeszcze odpowiedź łatwo wyczytać w prasie belgijskiej, która rozpisała się na ten temat bardzo obszernie. Wszystko wskazuje na to, że sprawca nieudanego na szczęście zamachu jest niejakim Werner van Steen, członek ekstremistycznej flamandzkiej organizacji VMO.

Werner van Steen wraz ze swym przyjacielem Lode Willemsem zostali latem tego roku zaareztowani w Polsce za przestępstwo graniczne (przeprawy podlegające karze w każdym kraju. Otrzymali wyroki pozbawienia wolności, przy czym Wernera van Steena wyznaczono na więzienie za kaucją. Wrócił do Belgii i publicznie odgrażał się, że „weźmie odwet”. Domagał się też, nie szczędząc pogrozeków, uwolnienia swego pozostającego w polskim więzieniu przyjaciela.

Sprawa jest w toku dochodzenia policyjnego. Znalaziono w pobliżu Lokeren opuszczony samochód Wernera van Steena — białego „Volkswagena”, którego widzieli przypadkowi świadkowie chybionego zamachu. Prasa belgijska nie ukrywa tych faktów, pisząc o nich obiektywnie, chociaż z ledwo tajonym zaintrygowaniem.

Nazwisko Lubańskiego jest w Belgii niemal tak samo popularne, jak wśród milionów polskich miłośników piłki nożnej. Dzienniki belgijskie piszą już nie o „sprawie Lubańskiego”, lecz o „afarze van Steena”, którego poszukuje policja. (PAP)

Wtorek 19 XII

PROGRAM 1

- 15.30 — Telewizyjny Klub Seniora;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — Dzień dobry tu Telewizja (kol.);
- 16.50 — Studio Telewizji Młodych: „Giełda zabawek” (kol.);
- 17.25 — „Interstudio” (kol.);
- 17.55 — Sonda: „Konserwacja zabytków” — prezentacja najnowszych metod konserwacji obiektów zabytkowych (kol.);

- 18.25 — Raj zwierząt: „Tropikalna flora i fauna na Madagaskarze” — film dok. prod. RFN-Japonia (kol.);
- 18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Nowele Grahama Greena: „Ostatnia szansa Levera” — film fab. prod. TV ang. (kol.);
- 21.35 — „Świadkowie” — program publicystyczny (kol.);
- 21.55 — „Camerata” — magazyn muzyczny;
- 22.25 — Dziennik (kol.);

- 22.40 — Studio Sport (kol.);
- PROGRAM 2
- 16.20 — Język angielski, l. 11;
- 16.50 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, l. 12;
- 17.15 — Dla dzieci, „O kotku, który nie chciał być kotkiem” — widowisko lalkowe;
- 17.40 — „Od lewicy” — ukazanie podłoża i istoty przemian społeczno-kulturalnych Łodzi;
- 18.00 — Studio Sport — Klub Kibica (kol.);
- 18.30 — Młodzieżowy magazyn techniki: „Lidar” (kol.);
- 19.10 — „Teleskop”;

- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Wtorek melomana — koncert chóru i orkiestry PR i TV w Krakowie pod dyr. Antoniego Witla. Solista — Leonard Andrzej Mroz — bas (kol.);
- 21.35 — 24 godziny (kol.);
- 21.45 — Wieczór filmowy — Nowości polskiego dokumentu: „Wół” i „Piekarz” — filmy Józefa Cyrusa, „Klasyka radzieckiego kina” — portret filmowy braci Wasiljewów twórców „Czapajewa”, ilustrowany fragmentami ich filmów (kol.);
- „Filmy z lamusa”.

Środa 20 XII

PROGRAM 1

- 15.30 — NURT — Nauczanie początkowe: „Środowisko społeczno-przyrodnicze w klasie 2”. Wykład dr. Agnieszki Reklaj;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — Dzień dobry tu Telewizja (kol.);
- 16.50 — Dla dzieci: „Entleczek — słowniczek” (kol.);
- 17.15 — Losowanie Małego Lotka

- (kol.);
- 17.25 — „Uparci” — program publicystyczny (kol.);
- 18.05 — „Skarbice” — magazyn historyczny (kol.);
- 18.35 — Między nami jaskiniowcami: „Wendeta albo wiele hałasu o nic” — film animowany prod. USA (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Życie bez złudzeń” — film fab. prod. RFN (kol.);
- 22.05 — Studio Sport — sprawoz-

- danie z meczu piłki nożnej Holandia — RFN;
- 22.55 — Dziennik (kol.);
- 23.10 — „Felix Parnell” — polski film dok. (kol.);
- PROGRAM 2
- 16.00 — Wszelchnia Telewizyjna: „Ocean umiera powoli” — program oświatowy (kol.);
- 16.30 — Język rosyjski — Kurs podstawowy, l. 11 (kol.);
- 17.00 — Język angielski — Kurs podstawowy, l. 11;
- 17.30 — W Starym Kinie: „Cyga-

- neria” — film fab. prod. USA;
- 19.00 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Inicjatywy: „Marketing po polsku” — program publicystyczny (kol.);
- 21.00 — Sensacje z przeszłości — „Rodowody wielkich znalezisk” (kol.);
- 21.30 — Melodie — popularne arie operowe;
- 21.50 — 24 godziny (kol.);
- 22.00 — Wszystko już było — „Spotkanie z balladą”, cz. 1.

Czwartek 21 XII

PROGRAM 1

- 15.30 — Dla młodych widzów: „Co dalej maturzysto?”;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — Dzień dobry tu Telewizja (kol.);
- 16.50 — Czwartek Telewizji Dzieci: Chłopców — „Tak trzymaj” oraz „Zegnajcie moje 15 lat” odc. V filmu fab. prod. TV francuskiej (kol.);
- 18.10 — „Dom i my” (kol.);
- 18.25 — Poligon (kol.);

- 18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Pocłunek śmierci” — film fab. prod. USA;
- 22.10 — „Pegaz” — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
- 22.55 — Dziennik (kol.);
- 23.10 — W minutę po premierze: „Zbiór” — program publicystyczny (kol.);
- PROGRAM 2
- 16.20 — Język francuski — Kurs

- podstawowy, l. 12 (kol.);
- 16.50 — Język rosyjski — Kurs podstawowy, l. 11 (kol.);
- 17.20 — „U źródeł sztuki” — program o sztuce starożytnego Egiptu (kol.);
- 18.00 — „Pies Kantor w akcji” — odc. IV pt. „Tajemnicza studnia” — film fab. prod. TV we włoskiej;
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — NURT — Nauczanie początkowe — Środki dydaktyczne przedmiotu: „Środowisko

- społeczno-przyrodnicze w klasie 2”. Wykl.: dr Agnieszka Reklaj;
- 21.00 — NURT — Psychologia — „Klasa szkolna jako środowisko wychowawcze i jako grupa społeczna”. Wykl.: doc. dr Marek Plikiewicz;
- 21.30 — NURT — Matematyka — Liczby naturalne i działania na nich”. Wykl.: prof. dr hab. Andrzej Alexiewicz;
- 22.00 — 24 godziny (kol.);
- 22.10 — „Bez recepty” — rozmowy o wychowaniu (program dla rodziców).

Piątek 22 XII

PROGRAM 1

- 9.00 — Dla dzieci: „Dwanaście miesięcy” — ośm oparta na motywach bajki o Kopciuszku, cz. 1 filmu fab. prod. radz. (kol.);
- 15.30 — NURT — Pedagogika — „Współczesne problemy nauki nauczycielskiej” cz. 3 wykładu prof. dr hab. Stanisława Krawczyka;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — Dzień dobry tu Tele-

- wizja (kol.);
- 16.50 — Dla dzieci — „Piątek z Pankracym” (kol.);
- 17.15 — Klinika Zdrowego Człowieka — „O pomocy w nagłych wypadkach” (kol.);
- 17.50 — „Zawodowcy” — komedia filmowa prod. TP (kol.);
- 18.35 — „Stawka” — teleturniej (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódemka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Fortepian w powietrzu” — węg. komedia filmowa (kol.);
- 22.05 — „Świat, ludzie, idee” — pro-

- gram publicystyczny (kol.);
- 22.35 — Dziennik (kol.);
- 22.50 — Planeta Ziemia: „Rodzina Słońca” — o planetach układu słonecznego i najnowszych osiągnięciach planetologii (kol.);
- PROGRAM 2
- 15.45 — Z koszar i poligonów;
- 15.10 — „Dom i my” (kol.);
- 16.25 — Język francuski, l. 12 (kol.);
- 16.55 — Proces optimum: „Na ogromnym smoku jeździł będziesz” — rep. z Huty Stalowa Wola (kol.);
- 17.20 — „Poradnia Zaufanie” —

- program dla młodzieży;
- 17.50 — Klub Jazzowy Studia Gama — Międzynarodowy Konkurs Pianistów Jazzowych — Kalisz 78 (cz. 2, kol.);
- 18.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.);
- 21.00 — Magazyn morski;
- 21.30 — 24 godziny (kol.);
- 21.40 — „Puste krzesło” — film dok. TP;
- 22.00 — „Zbieg z Dartmoor” — angl. film fab.

KTO Z KIM GDZIE?

BRDZ. Sobota godz. 10, niedziela godz. 9 finał indywidualnych mistrzostw Polski, ośrodek Olimpij na Gołecinie.

HOKEJ NA TRAWIE. Niedziela godz. 15.30 II turniej halowego Pucharu Polski grupy „B”, nowa sala WOSIR przy ul. Chwiałkowskiej, turniej zespołów żeńskich szkół wyższych Poznań.

JUDO. Sobota godz. 12, niedziela godz. 11 otwarte mistrzostwa Politechniki Poznańskiej, sala „Malt” przy ul. Zamenhofa.

KOSZYKÓWKA. Sobota godz.

17.30 Lech — Wybrzeże Gdańsk, mecz meczystwo o mistrzostwo I ligi, sala WOSIR przy ul. Chwiałkowskiej; sobota godz. 16 Olimpia — ŁKS Łódź, niedziela godz. 17 Olimpia — Włókniarz Pabianice, sala przy ul. Świerczewskiego; niedziela godz. 16 AZS — Lech sala przy ul. Młyńskiej, mecz o biś o mistrzostwo I ligi; sobota godz. 16 (sala przy ul. Szamarskiego 89), niedziela godz. 10 (sala WOSIR przy ul. Chwiałkowskiej), turniej zespołów żeńskich szkół wyższych Poznań.

SIATKÓWKA. Sobota godz. 17 niedziela godz. 11 Energetyk — Gwardia Warszawa, mecz kobiet o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Grunwaldzkiej.



4179-K1

ZŁOTA NIEDZIELA — UDANE ZAKUPY NA KIERMASZACH:

- w Hali nr 43 - meble po cenach obniżonych
- w Hali nr 21 - meble, sprzęt zmechanizowany
art. dekoracyjne

ZAPRASZAMY W GODZ. 10 — 16

praca

Przyjmę solidnego pracownika do przyrządzenia i uczenia. Warsztat. Mechaniki. Precyzyjnej. Ogrodowa 11 (podwórko — lewo) 78144g

Kobiety zatrudnię — ogrodnictwo. Poznań — Szerepankowo. Głęboka 19a. 77822g

Mł. inż. elektryk specjalności: silne prądy z uprawnieniami na wykonawstwo i projektowanie, niedawno zamieszkały w Poznaniu — poszukuje pracy na terenie miasta Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77733g

Przyjmę ekspedientki do sklepu spożywczego. Tel. 7734-32. 77833g

sprzedaz

Pilnie! Kożuch damski atrakcyjny. Tel. 205-960. 78123g

Przyjmuję zamówienia na owoce pomidorów. Jan Szymczak. Poznań, Smarżewska 19. 75555g

Praktyczna automatyczna, nożowa, japońska — sprzedam. Tel. 567-64, po godz. 16. 77964g

Kożuch męski rozmiar 52 — 7/8, sprzedam. Gwardii Ludowej 20 m. 1. Bazarnek. 77980g

Nowe futro łapki karakułowe, sprzedam. Telefon 50-35. 77337g

Kożuch damski 164 cm, rozmiar szczupły, tanio sprzedam. Strzelecka 22/3 m. 13. 77420g

Silnik górnozaworowy ze skrzynią biegów. Sprzedam. Tel. 32-18-59. 77728g

Kiosk „Upominki kwiaty” w miejscowości letniskowej tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń. 40-043 Bydgoszcz, Pomorska 1. pod 233. 2999-K2

Pełnopłatne wczesne świadczenia dwuosobowe do Złotego Chorozy. Tel. 62-35 po godz. 19. 78089g

Kożuch damski na 1,58 i 1,68 — sprzedam. Prusa 1 m. 13b. 77776g

Kożuch damski, zagraniczny, sprzedam. Telefon 655-97. 78001g

Praktyczny MTL3, z obiektywem Pancolor, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77782g

Garaż z blachy falistej, ocynkowanej, rozbiorny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77747g

Przebieżkę niską, sprzedam. Kąkolewo 27, gmina Granowo. 77819g

Futro karakułowe oraz z piżmaków — sprzedam. Tel. 566-79, do godz. 17. 77814g

Nowy kożuch, tanio sprzedam. Piekary 13 m. 18, do godz. 19. 77813g

Nowy kożuch, tanio sprzedam. Kraju Rad 24 m. 31. 77819g

Pierścionek złoty, próba 583, tanio sprzedam. Podkomorska 12 m. 1. 77831g

Szczenięta, pudle średnie, rodowodowe, sprzedam. Poznań, Przybyszewskiego 66 m. 4. 77846g

100 ton słomy, sprzedam. Jerzy Paul. Gaj Wielki. gm. Szamotuły. 77875g

Wzmocniacz Eltron 30 sprzedam. Tel. 33-06-83. 77835g

Kożuch damski, sprzedam. Hibnera 27B m. 8. 77836g

Komplet mebli debowych oraz synalnice, sprzedam. Tel. 20-20-44. 77891g

50 m² płytek ceramicznych 10x20 cm, import — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77905g

Bony PeKaO — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77908g

Telewizor kolorowy sprzedam. Tel. 20-22-18. 77799g

Szyby tylna i przednia do Zastawy 750, sprzedam. Tel. 20-09-30. 77876g

Volkswagen 1302S sprzedam. Tel. 673-195. 77637g

Flata „Mirafiori”, rocznik 1977 — sprzedam. Baranica 2. 77772g

Ford Taunus 1,6 L, rocznik 1978 — sprzedam. Warszawska, tel. 42-16-17. 77817g

Wartburga 353W de luxe, rocznik 1975/76 — sprzedam. Tel. 67-34-06, po godzinie 17. 77719g

Okazja! Warszawę combi, tanio sprzedam. Czesław Ignaczak. 62-081 Przemysłowo. Dolina 49. 77766g

Trabant 601, stan idealny, sprzedam. Puszczykowo, Sobieskiego 33. 77975g

Flata 125p, rocznik 1972 — sprzedam lub zamienie na Flata 126p. Tel. 20-49-25. 77727g

Stara 28, wywrotka trzy stronna, rocznik 1976 — sprzedam. Jan Czyż. Stęszew, ul. Chrobrego 55. 77861g

Ifa F-9, sprzedam. Ulica Caliera 3 m. 9, po godz. 16. 78565g

Flata 132 1800, sprzedam. Suchy Las, koło Poznania, ul. Szkółkarska 13. 78976g

Wolę M-21 po kapitalnym remoncie sprzedam. Tel. 660-814 godz. 15-17. 77877g

Multiple, silnik Zastawy 750 po remoncie sprzedam Janickiego 28 m. 1. 77725g

Trabant 601 rocznik 1968 sprzedam, ul. Raczyńskiego 78a, m. 5 (Podolany). 77312g

Samochód ciężarowy Jelcz 315 samowyladowczy z przyczepą 8 t samowyladowczą, przyczepę samowyladowczą 7 t oraz Volvo 145 de Lux w idealnym stanie, Poznań, tel. 206-514. 77390g

Flata 128 SL Sport 1100 rocznik 1974 stan idealny sprzedam lub zamienie na Flata 125p. Poznań, ul. Beskidzka 108 po godz. 14.30. 77355g

Warszawa 224, rocznik 1970 sprzedam. Poznań — Smochowice, ul. Sianowa 18 po godz. 16. 77401g

Skoda — Octawie w dobrym stanie sprzedam. Staszek Karol, Wrótki, ul. Mickiewicza 5. 77407g

Ford Taunus rocznik 1969 pilnie tanio sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77376g

Flata 125, Opel Record — sprzedam. Poznań, ulica Nowosolska 7. 78831g

Warszawa 224 sprzedam. Poznań, ul. Robocza 11. 77445g

Nysę sprzedam. Suchy Las, tel. 84. 77452g

Fabrycznie nowego Flata 126p, Skoda 105L lub Trabant kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77423g

Syrenę 104 rocznik 1971 sprzedam, tel. 639-73. 77472g

Stara na ropę skrzyniowego, samowyladowczego sprzedam. Stelmach, Komorniki, Nowa 16, tel. 15. 77439g

Flata 126p sprzedam. Tel. 401-27 po godz. 14. 78076g

Flata 125 MR 1500 stan bardzo dobry, mały przebieg, sprzedam. Tel. 619-78 po godz. 16. 77465g

Tarpana — rocznik 1977 sprzedam. Leszno, tel. 21-08. 77512g

Flata 126p nowego sprzedam. Wiadomość, tel. 32-13-98 po godz. 17. 77705g

Flata 126p fabrycznie nowego sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77347g

Flata 1500 rocznik 1975 sprzedam, tel. 623-98. 77573g

Warszawa Combi stan bardzo dobry sprzedam. Komorniki, ul. Zabikowska 12. 77592g

Zuka po remoncie, silnik górnozaworowy sprzedam. Jan Halas, Stęszew, ul. Lipowa 4. 77603g

Sprzedam karoserie Volks wazana z podwoziem. Jackowskiego 19 m. 11. 77611g

Syrenę 105, rocznik 1974, stan bardzo dobry sprzedam, tel. 33-32-60. 7630gpr

Mercedes 190D sprzedam Rosko, tel. 68 woj. pilskie. 73687gpr

lokale

Pilnie poszukuje kawalerki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 76733g

Poszukuje lokalu nadającego się na cukiernię, w Poznaniu lub okolicy (do 30 km). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 76742g

Gnieźno! Lokal handlowy, kupię lub wydzierżawię. Wiadomość. Poznań, tel. 430-88. 76823g

Pokoju z wygodami, całodziennym utrzymaniem, w centrum, dla studentki, pilnie poszukuje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 76830g

Komfortowy pokój 2-osobowy, wynajmie pracującą. Tel. 67-31-53. 76900g

Garaż do wynajęcia. Koźmińska 31. 76916g

Zamienie spółdzielcze M-5 w Kolobrzegu na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 76985g

Samotny inżynier poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77314g

Poszukuję M-3, tel. 79-10-73. 77327g

Oddam garaż, ul. Lodowa 13. 77463g

Poszukuję pomieszczenia na warsztat, samochodowy w Poznaniu lub okolicy, tel. 740-13 po godz. 20. 77581g

Panienkom pokój wspólny wynajmie. Smolewska 19 (Górzyn). 77597g

M-4 komfortowe, telefon, centrum, oddam w dzierżawę na 2 lata. Płatne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77589g

Lokal handlowy w dobrym punkcie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 78123g

M-4 własnościowe, z telefonem i garażem — Raszyn, może być z umiłowaniem, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77722g

M-3 własnościowe, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77726g

Odstąpię pokój. Płatne z góry lub miesięcznie. Właściciel: Poznań, Os. Przyjaźni 12 m. 32. 77756g

Pilnie poszukuje samodzielnego pokoju z kuchnią lub niekuchnią, w miejscowości w Puszczykowie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77822g

Pracującą, bez nalogów, wynajmie niekuchnię pokój. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77901g

Poznań — Winogrody sprzedam mieszkanie własnościowe M-4, 3-pokojowe z telefonem lub zamienie na większe w Kalsku lub Warszawie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77673g

Działkę rekreacyjną z przepływającą wodą, bieżącą kurtę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77627g

Sprzedam ogrodnictwo 300 m² (300 m² powierzchni ogrzewczej) z domem mieszkalnym w Przemierowie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77269g

Wznie w dzierżawę działkę opłataną 1000-1500 m² z możliwością zamieszkania do 50 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77697g

Działkę rekreacyjną-budowlaną 983 m² z domkiem do zamieszkania sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77502g

Działkę budowlaną w Poznaniu — Smochowice odstąpię. Tel. 673-777. 78021g

Kupię atrakcyjne położone zabudowane działki rekreacyjne w pobliżu Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77276g

Działkę 1150 m² zamienie na mieszkanie własnościowe w Poznaniu lub okolicy. Skrytka pocztowa 18 61-630 Poznań 59. 77386g

Ogrodnictwo szklarniowe 700 m², 2 tunele ogrzewane 300 m², dom mieszkalny, kiosk handlowy, 10 km od Poznania sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77312g

Wille w Poznaniu okolicy, ul. Lechickiej do za mieszkania sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77334g

Sprzedam dom jednorodzinny, wysoki parter, podpiwniczony, do wykończenia w Puszczykowie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77411g

Sprzedam dom z ogrodem 4900 m². Stefan Walaszczyk Otorowo woj. poznańskie. 77416g

Pół domu bliźniaczego oraz domek gospodarczy sprzedam. Luboń 1, ul. Ziemięcka 13. 77446g

14 km. na Rynku Jeżyckim zaginiona suka wyżeł — pointer biało-czarna. Znalazcę wysoko wynagrodzę. Siemkiewicz 9 m. 4 tel. 457-12. 78119g

30-letni, rozwiedziony, materialnie niezależny, poszukuje panią wysoką, zgrabną ze średnim wykształceniem, mieszkającą w Poznaniu. Tylko poważne oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77269g

Rozwiedziony, 29-letni, 1,73 cm, wykształcenie średnie, z braku znajomości polna odpowiednią panią lub rozwódca (bez dzieci) do lat 36, uczciwa, miła, spokojna, dobrego charakteru, domatorka, zgrabna, najchętniej z Poznania. Cel matrymonialny. Wyczerpująco oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77287g

Wielebny Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym, Sasiadom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie mojej drogiej żony i naszej ukochanej matki, sp.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego kochanego ojca, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim Delegacjom, Koleżankom, Znajomym i Krewnym, którzy okazali nam współczucie, życzliwość i pomoc, złożyli wieniec i kwiaty oraz uczestniczyli w ostatniej drodze najdroższej żony, mamusi, córki, siostry, bratowej, szwagierki i ciotki, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i współczucia w ciężkich i bolesnych dla mnie chwilach oraz oddali ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie mojej najdroższej mamusi, sp.

Poszukuje oparkanionego miejsca postępu dla samochodu ciężarowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77259g

Przyjmę prace: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

Przyjmę współnika z gotówką do prowadzenia pawilonu handlowego — owoce-warzywa w osrodku, wczasowym woj. kornickiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77587g

Przyjmę pracę: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

Przyjmę współnika z gotówką do prowadzenia pawilonu handlowego — owoce-warzywa w osrodku, wczasowym woj. kornickiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77587g

Przyjmę pracę: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

Przyjmę współnika z gotówką do prowadzenia pawilonu handlowego — owoce-warzywa w osrodku, wczasowym woj. kornickiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77587g

Przyjmę pracę: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

Przyjmę współnika z gotówką do prowadzenia pawilonu handlowego — owoce-warzywa w osrodku, wczasowym woj. kornickiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77587g

Przyjmę pracę: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

Przyjmę współnika z gotówką do prowadzenia pawilonu handlowego — owoce-warzywa w osrodku, wczasowym woj. kornickiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77587g

Przyjmę pracę: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

Przyjmę współnika z gotówką do prowadzenia pawilonu handlowego — owoce-warzywa w osrodku, wczasowym woj. kornickiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77587g

Przyjmę pracę: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

Przyjmę współnika z gotówką do prowadzenia pawilonu handlowego — owoce-warzywa w osrodku, wczasowym woj. kornickiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77587g

Przyjmę pracę: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

Przyjmę współnika z gotówką do prowadzenia pawilonu handlowego — owoce-warzywa w osrodku, wczasowym woj. kornickiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77587g

Przyjmę pracę: tynki wewnętrzne, ścianki, posadzki i inne. Nowak, tel. 418-554, po godz. 16. 77477g

Kupię względnie wydzierżawię zakład zegarmistrzowski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 77531g

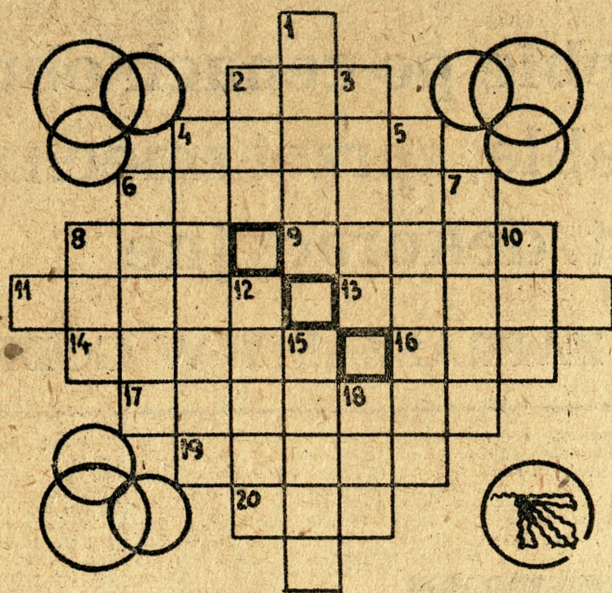
KRZYŻÓWKA NR 44

Poziomo: 2 — tytuł wielkich feudałów abisyńskich, 4 — duża bluzka damska wkłada na przez głowę, 6 — gatunek kielbasy, 8 — cyrk lodowcowy, 9 — czerwony, 11 — część drzewa, 13 — dawna zbroja osłaniająca pierś, 14 — miasto i port Senegalu, 16 — generał, patronuje ulicy sąsiadującej ze Stadionem im. 22 Lipca, 17 — śpiewa za kratkami 19 — zbił żony do małpy, 20 — kumpel 17 poziomo.

Pionowo: 1 — mieszkaniec Puszczy Tucholskiej, 2 — nie wolnik, 3 — przegląda się w Sanie, 4 — ryś stepowy, 5 — najlżejszy ptak, 6 — drogowy naszylnik, 7 — ryłkowa, 8 — pocztowy, 10 — pieszczoty Doroty, 12 — gdy kur nie je 15 — starszek, 18 — brat Lecha i Czecha.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 44” — czekamy do dnia 22 grudnia br. Wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42

„Dla zachowania zdrowia i urody, nie oszczędzaj mydła i wody”.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu otrzymują: 1) Ewa Geib Oborniki, 2) Maria Nowacka Czempin, 3) Andrzej Bączek Międzybóże, 4) Eustazy Kęk Wilry, 5) Danuta Babula Poznań.

Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

„NAGONKA” — to film produkcji jugosłowiańskiej (Belgrad, 1977), wyróżniony dwiema „Złotymi Arenami” — za reżyserię oraz kreację aktorską (Pavle Vujisić) — na ubiegłorocznym Festiwalu Filmów Jugosłowiańskich w Puli. Reżyser Zivojin Pavlović, twórca takich pozycji, jak „Przebudzenie szczurów”, „Kiedy będę martwy i biały” oraz „Lot martwego ptaka”, sięgnął tym razem po utwór współczesnego pisarza Mihaela Lalića, piewcy czarnogórskiej wsi i jej ludu. Ten odrębny, rzadzący się własnymi wartościami świat, ukazuje on w nowelach i powieściach, głównie o tematyce partyzanckiej. Również akcja tego utworu (wydawnictwo rozgrywa się w roku 1942) przypomina na burzliwy czas tragicznego rozłamu społecznego w Czarnogórze. — „Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest to zwyczajna opowieść o prześladowanych



partyzantach — napisał recenzent wydawanego w Lublinie „Ekrany” — w istocie zaś „Nagonka” to tragiczna prawda o tamtych czasach i tamtym świecie. Wówczas trzeba było ostatecznie się zdecydować, czy być partyzantem, czy kolaborantem, bo trzeciego wyjścia nie ma. Pozostaje tylko śmierć, która zawsze jest tragiczna, i nie ma w niej nic bohaterkiego”.

„KIESZONKOWE” jest francuskim filmem (to już piątnasty pełnometrażowy obraz fabular-

ny reżysera Francis Truffaut), którego aktorami są wyłącznie dzieci w wieku od dwóch do dwunastu lat oraz ich rodzice. Scenę tej opowieści o dzieciństwie widzianym przez różowe okulary stanowi małe miasteczko położone w środkowej Francji. Truffaut ma w swym dorobku kilka już filmów o problematyce dziecięcej (m. in. „Cztery lata i trzy dni”, „Skradzione pocałunki”, „Dziki dziecko”), ten zaś uważany jest za sumę jego doświadczeń i przeżyć w tym temacie. Reżyser odwraca tu pewien tradycyjny punkt widzenia: z wielką powagą opisuje kłopoty dzieci, natomiast problemy dorosłych pokazuje żartobliwie, z przymrużeniem oka. Ta niezwykła solidarność z dziećmi przypomina nieo literacką i pedagogiczną postać Janusza Korczaka. Nie brak tu także wiary w naturalną dzielność małych obywateli naszego świata. (kos)

Wróciłem do domu w nastroju człowieka, którego przelatujący niespodziewanie gołąb trwale zapaskudził pierwszy raz włożoną nową koszulę z „Pewetu”.

— Witam jaśnie pana hrabiego. Co podać? — z uprzejmą zjadliwością zapytała Księżna — filar naszego wspólnego domowego ogniska, kiedy zmęczony i wściekły, ale z nadzieją na dobre słowo wszedłem do kuchni.

— Podaj mi usta, kochanie — uśmiechnąłem się życzliwie, dodając — a do tego klej stolarski.

Zrozumiała. — Jakież problemy? — spróbowałem załagodzić, koncentrując jednocześnie całą swoją uwagę na tkwiącej w zębnej kości, czwartej w tym tygodniu, identycznej jak poprzednie.

— Ty zawsze musisz wszystko popsuć i tylko to potrafisz — pociła w ruch swoją „złotą” płytę. — A tymczasem! Guła ma kłopoty i kto wie, czy to się nie skończy. Guła, oficjalnie Gułruna, była 8-letnią już owocem naszych wieloletnich małżeńskich konsumpcji i uczęszczała do klasy drugiej.

— A cóż znowu? — zainteresowałem się bez zainteresowania.

— To znowu — zaakcentowała złośliwie Księżna — że konieczne musi mieć do „wufu” trampki na wysokim obcasie, i to nieodpowiednie zielone, żeby nie kontrastowały z parkietem sali gimnastycznej. Poruszyłam niebo i ziemię. Nie ma. Zresztą, co ja mówię, do ciebie, to jak grochem o ścianę. Ale, oczywiście, Babiasz by to załatwił od reki — dodała z przekasem.

— Nie wiem, co ma wspólnego babiarz z trampkami — odparłem spokojnie — ale ja na dziewczuchy nie chodzę i obuwia z nich nie ślagram. Ani w ogóle niechcę. Chyba, że masz takie życzenie, to...

— Dziadu niebobyty, głodnemu chleb na młóci — upadła mi w słowa. — Nie o babiarza, ale o naczelnika Babiasza mi chodzi, tego z parteru, on zawsze wszystko umie załatwić.

— A cóż on, cudotwórca? — zachnąłem się resztką siły.

— Żaden magik, ale człowiek na poromie. A pracuje w Urzędzie Konfrontacji, Kamufażu i Kanalizacji...

JA TO załatwię

Nazajutrz, skoro świt, kiedy tylko dorwałem się do telefonu, zadzwoniłem do dyrektora UKKiK.

— Z naczelnikiem

— Babiasz, słucham.

— Mówi Niesmiał, jestem ojcem mojej córki — zagadka-tem w zdenerwowaniu.

— Gratuluję — odparł — to się zdarza.

— Przepraszam, panie naczelniku, ale to tylko nerwy. Wie pan, moja córka chodzi z pańską córką do jednej klasy i...

— Bardzo się cieszę — rzekł przytomnie — ale to naprawdę nie moja zasługa.

— Nie o to chodzi — spróbowałem nieudolnie odkręcić moje niefortunne odezwanie. — Mam tylko na myśli trampki, które pan...

— Drogi panie — przerwał — kimkolwiek pan jest, to nie ładnie i niezdrowo pić już od samego rana. Zegnam...

— Nie, nie — zerwałem się gwałtownie, wyrzucając jednym tchem — tylko pan może, jak mówiła mi żona, załatwić mojej córce zielone trampki na wysokim obcasie, żeby jej nie wylali ze szkoły.

Zapadła chwila milczenia.

— No, to, panie kolego, czemu pan od razu nie tak — udobruchał się Babiasz. — Ojciec powinien pomóc ojcu, sąsiad — sąsiadowi. Niech pan do mnie wpadnie jutro przed dziesiątą. Ja to załatwię.

Poszedłem, całą drogę myśląc: jak? Przyjął mnie w swoim gabinecie, który niewiele różnił się — poza poziepiannym plastrami telefonem — od pomieszczenia socjalnego pomocnika palacza c.o. Mimo to, nie straciłem otuchy. Korzystając z zapraszającego gestu siadłem na krześle, które stolarz wykańczał zapewne w skrajnej rozpaczy lub po kilkunastu wódkach.

— Pan pracuje w...? — zawiesił pytanie.

— W Stacji Pomp — pośpieszyłem z odpowiedzią.

— To świetnie! — rozłożył ramiona w radosnym odr-

chu. — Niech pan teraz słucha i milczy.

Sięgnął po wysłuchaną książkę telefoniczną, przewrócił kilka kartek, zastanowił się chwilę, wstał i wykreślił numer.

— Mówi naczelnik Babiasz. Co jest, do cholery, dodzwonić się do was nie można! Dajcie mi szybko kierownika. Tak, o... to pan? Cóż znowu za bajzel jest tam u was z tymi trampkami? Skąd dzwonię? Z centrali. I mam tu właśnie u siebie przedstawiciela Stacji Pomp. Jakich pomp? Co?! Nie słyszał pan? Generalnych pomp. I najwyższych! Wciąż. No, to już lepiej. Niech pan zatem pamięta: na jutro para zielonych trampk na wysokich obcasach. Dwie — poprawił się.

Następnego dnia poszedłem do sklepu. Kierownik, uprzedzony o moim przyjeździe, nie robił żadnych trudności. Wręczył mi, przygotowane już, dwa białe kartoniki. Uradowany popędziłem do domu.

W kuchni, na stole, obok talerza z przestygłą zupą, w której dumnie, jak góra lodowa — dwie trzecie pod wodą, reszta w polu widzenia — pływała kość, znalazłem skreślona w pośpiechu karteczkę:

„Grzybkul! Zaopiekuj się Gułą. Wyjechałam pilnie na kilka dni w delegację służbową z naczelnikiem Babiaszem. Chodzi o praktyczne sprawdzenie — w warunkach terenowych — wytrzymałości dmuchanych materaców nowej konstrukcji. Rozumiesz chyba, że należy mi się jakaś pomoc i wdzięczność z mojej strony, skoro z takim trudem — jak mi się zwierzył — załatwił naszą sprawę”.

W tym samym domu, piętro niżej, mieszka adwokat specjalizujący się w sprawach rozwodowych, który na pewno by to załatwił. Długo myślałem, w końcu jednak do niego nie poszedłem. Nazywa się Gozola. A ja mam chore nerki.

ZBYSZEK KRUSZONA

między WIERZAMI

„KAPRAŁSKIE MANIERY”

74-letni Joe Hooley z Sheffield w Anglii, który podczas drugiej wojny światowej służył w armii w randze kaprała, w żaden sposób nie potrafił się odzwyczaić od wydawania komend wojskowych i rozkazów.

W domu siedział w fotelu przed kominkiem i zadreptał swoją żonę komendami wojskowymi: „po wstań-baczność”, „wystąp”, „do kuchni odmaszerować” itd.

59-letnia jego żona, Betty w końcu miała dość owych „kaprałskich manier” i po 33 latach małżeństwa wystąpiła o rozwód. Otrzymała go też w szybkim tempie. Widać sędzia był zagorzałym cywilem...

WIELORYB DO... LEKARZA

Do jednej z najoryginalniejszych przygód ostatniego lata, prasa brytyjska zaliczyła przygodę Very Legg.

Oto podczas kąpieli w morzu w miejscowości Falmouth, odpłynął do niej nagle wieloryb.

Przestraszona kobieta co siłą podpiętnęła do brzegu plaży. Gay wyszła już na brzeg okazało się, że 4-metrowy wieloryb równie osiadł na pasku Pani Legg na tyłach zawiadomiła o tym straż przybrzeżną i wtedy okazało się, że wieloryb jest ranny. Zwierzęciem natychmiast zajął się miejscowy lekarz. Gdy opatrzył jego ranę, strażnicy wpełzły wieloryba na głębszą wodę i w ten sposób został on uratowany.

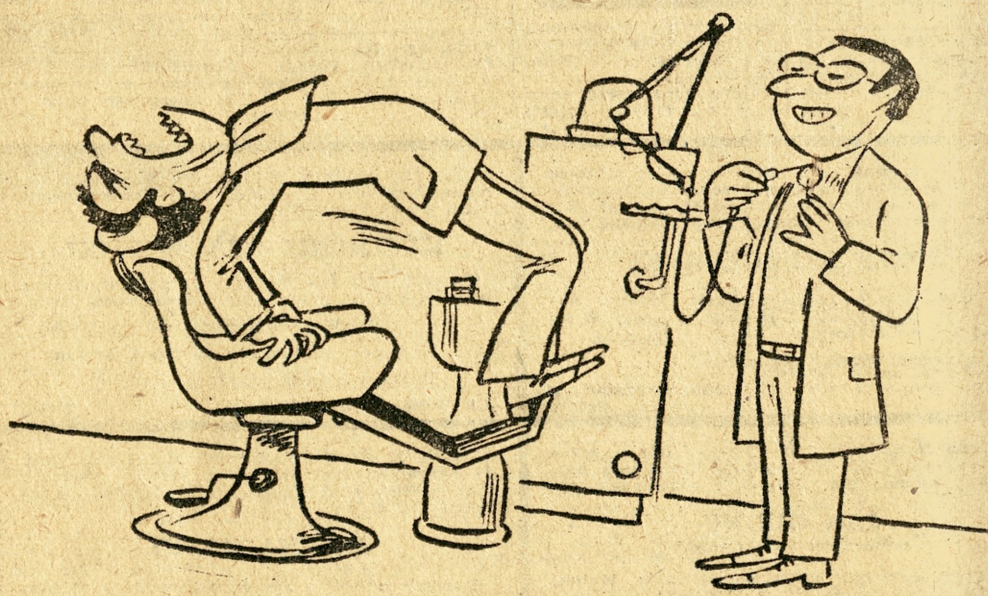
Tak więc można powiedzieć, że wieloryb sam zgłosił się do lekarza...

U dentysty

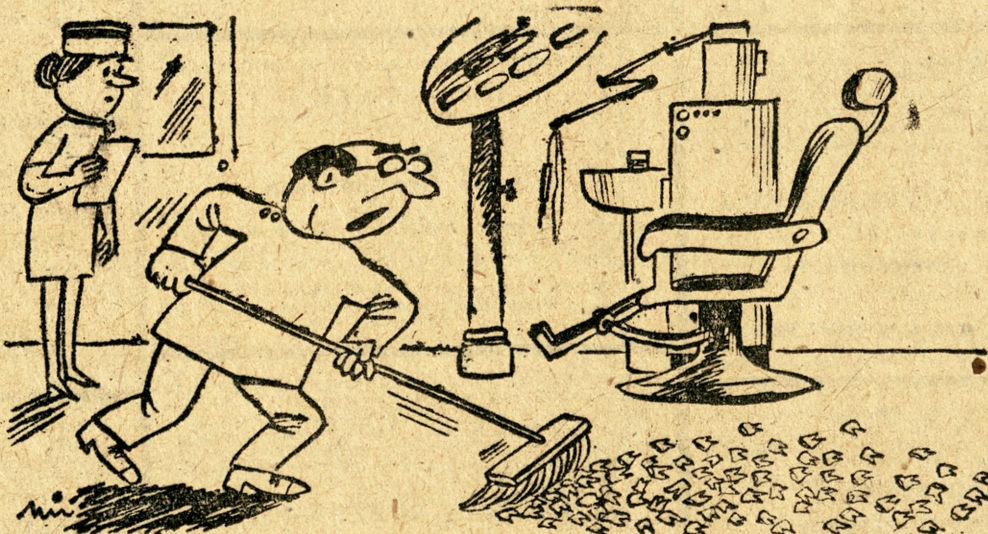
Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



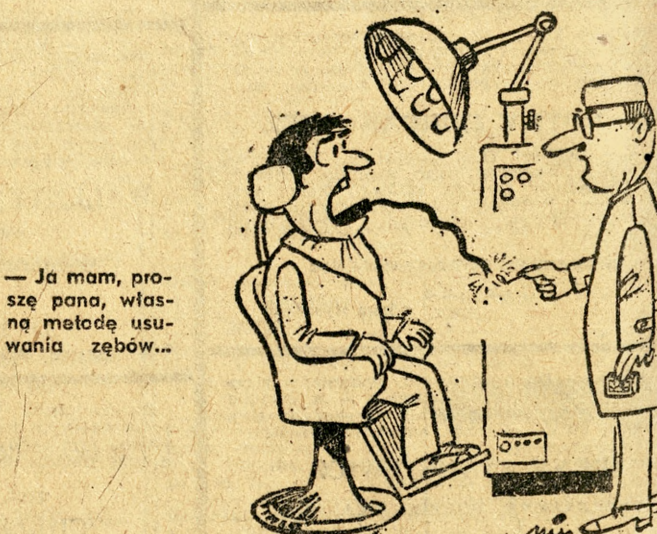
Bez podpisu



— Może pan się już odprężyć, panie Nowaki!



— Och, to był dzisiaj dzień...



— Ja mam, proszę pana, własną metodę usuwania zębów...